Nr. 27. Dnia 27 stycznia. Niedziela. Dnia 15 (27) stycznia 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Jana Chryzostoma.
Poniedziałek: Flawjana i Leonarda M.
Wtorek: Franciszka Salezego.
Środa: Martyny Panny Męcz.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 54.
Zachód " " 4 " 32
Długość dnia godzin 8 minut 38.
Przybyło " " 1 " 0.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 20 r.
Zachód " " 9 " 2 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 7 cali 1.

Czwartek: Piotra Nolasko i Marceliny.
Piątek: † Ignacego M. i Brygidy P.
Sobota: Oczyszczenie N. Marji Panny.
Niedziela: Błażeja Biskupa M.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 5-ej rano.
Następny numer „Kurjera" wyjdzie jutro po południu.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Posiedzenie komisji rewizyjnej kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Sala magistratu—godzina 11 rano.)

Widowiska: Teatr wielki: „Flick i Flock";—Teatr rozmaitości: „Tancerka" i „Słomiany człowiek";—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Chcę sobie pohulać". (Godzina 7 i pół wieczorem).—Na maskaradzie o północy daną będzie w Teatrze rozmaitości: krotochwila „Po drodze"; — Teatrzyk dobroczynności (na dochód warszawskiego Towarzystwa dobroczynności przedstawienie amatorskie): „Tatuś pozwolił", „Podstęp pana kapitana" i „Rocznica ślubu". (Godzina 7 wieczorem).

Ubezpieczenie życiowe robotników.

A więc krok pierwszy zrobiony!

W chwili, gdy w Niemczech większość ekonomistów i mężów stanu zajętą jest obmyślaniem projektów ubezpieczenia robotników od wypadków w czasie pracy i ubezpieczenia ich życia wogóle, gdy na tych projektach kanclerz niemiecki buduje cały program akcji politycznej, gdy wreszcie i wyższe władze administracyjne krzątają się powoli około wprowadzenia wzorowych instytucyj robotniczych, w takiej chwili nasi przemysłowcy, technicy i obywatele występują z własnej inicjatywy z uznania godnym projektem.

O projektach niemieckich, zarówno jak i o potrzebie zabezpieczenia robotników wogóle pisaliśmy już nieraz, czytelnicy więc nasi pojmują, o co rzecz chodzi.

To też w tem miejscu nie pozostaje nam, jak zaznajomić ich z wiadomością lokalną, jaka w ostatniej chwili nas dochodzi.

Dowiadujemy się mianowicie, iż z inicjatywy prezesa kolei nadwiślańskiej i terespolskiej, p. Stanisława Kronenberga, koło osób, stojących na czele miejscowych przedsięwzięć przemysłowych, postanowiło założyć *Towarzystwo zabezpieczenia robotników od wypadków, połączone z ubezpieczeniami życiowemi.*

Opracowanie ustawy przyjęli na siebie: pp. Górski Konstanty dyrektor warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń, Szwede Ludwik współwłaściciel znanego zakładu przemysłowego, Wertheim Juljusz prezes warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru i Stefan Kossuth inżenier.

Po ostatniem opracowaniu ustawa ta zostanie podaną do zatwierdzenia rządu.

Oto główne jej zasady w ogólnym zarysie.

Towarzystwo ma być oparte na wzajemności, nie będzie też posiadać kapitału akcyjnego, lecz będzie mieć kapitał gwarancyjny w papierach publicznych, dostarczony przez założycieli.

Kapitał gwarancyjny umarzany będzie powoli, do czasu zaś zupełnego umorzenia założyciele mają pobierać kupony od złożonych przez siebie papierów.

W zarządzie spraw Towarzystwa przeważny udział należy do ubezpieczonych na co główną zwracamy uwagę, jako na szczegół pierwszorzędnej wagi.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się tu nad doniosłością przedmiotu.

Możemy jedynie wyrazić zadowolenie, iż ostatnie głosy tak nasze, jak prasy wogóle znalazły tyle poważne echo w gronie ludzi, biorących się do pilnej tej sprawy z ufnością i zapałem i dających rękojmię gruntownego jej przeprowadzenia.

Szczęść Boże nowemu przedsiewzięciu!

Z daleka...

Onegdaj nadszedł do Warszawy list od Stefana Szolca-Rogozińskiego, datowany dnia 28-go października roku 1883-go w Bakundu-ba-Nambaleh.

W liście tym Rogoziński donosi panu F. S., iż z powodu deszczów od lipca panujących, nie miał żadnej komunikacji z Fernando-Po i dopiero dnia 27-go października otrzymał razem listy z Warszawy datowane od maja do sierpnia i od... Janikowskiego z Mondoleh.

...„Nie macie pojęcia, drogi nasz przyjacielu—pisze Rogoziński—jak wielkie znaczenie mogą mieć te olbrzymie góry kameruńskie, z poza których do ciebie piszę. Od powierzchni morza do śnieżnego szczytu Mongo-ma-Laby znajdziesz tu wszystkie jakie chcesz klimaty i na przestrzeni 1,400 mil kwadratowych żyzną glebę, śród której wiją się setki chłodnych strumyków górskich, bystrych, jak gdyby przeznaczonych do pędzenia młynów i innych fabryk. Ziemia ta mogłaby wyżywić liczną ludność rolniczą i góralską społeczeństwa, któreby tu bez strajków i zaburzeń znalazłoby przy pewnem przewodnictwie i pracy dobrobyt.

„Pragnąłbym, o często! mieć was tu; na chwilę chociaż, gdy zachodzące słońce oświetla naszą afrykańską Szwajcarję i przy szumiącej katarakcie Babei, przy cichym szmerze górskiego strumyka Ambas, w odosobnionym domku stacji na Mondoleh, lub na szczycie Bondżongo, z którego widać rzekę kameruńską, co niby błękitną wstęga wije się pośród palm.

„Tak—scenerja, tło, ładne—lecz dotychczas nie mieliśmy w zysku nic, krom ciężkich prób i krwawego potu. Jednakże nadzieja nam świeci, myśl dostrzega w oddalonej perspektywie jasne dni i nie poddajemy się zwątpieniu... Poczciwy Tomczyk! Krzepiemy się wzajemnie.

„Tu, w Bakundu, w obozie naszym, odbywa się teraz pakowanie ładunków. W tych dniach już wyruszamy. Jutro, dla wypróbowania siły nóg, które się na szczęście

KRONIKA TYGODNIOWA.

Książka o finansach i widoki jej powodzenia.—Fundusze naszych miast.—Przedsiębierczość teatru. — Ustawa Towarzystwa podniesienia rzemiosł. — Mój przyjaciel arcykapłan od rzucania klątw i wyprawa afrykańska. — O konieczności rozumienia zobowiązań, które się daje i które się przyjmuje. — Straszliwa historja o honorze.

Od czasu kiedy profesor Dunajewski został ministrem finansów, niejeden z moich przyjaciół myśli: „Jezus! Marja! dlaczegoż ja nie miałbym zostać ministrem?"

I rzeczywiście — dlaczego on nie miałby zostać? Wszak, oprócz błogosławionego księztwa Monaco, które utrzymuje się z gry w karty, wszystkie inne mocarstwa kuli ziemskiej są zadłużone po uszy i nie miałyby nic przeciw temu, gdyby znalazła się dostateczna liczba utalentowanych indywiduów, któreby podjęłyby się zaprowadzenia równowagi w ich budżetach. Z drugiej zaś strony każdy z moich przyjaciół posiada należyte kwalifikacje do pobierania wielkiej pensji, odziewania się w haftowany mundur, siadania na krzesłach, nie wyłączając ministerjalnych, a nawet do dźwigania tytułu excellencji. Owszem, o ile znam ich dotychczasowy sposób życia, ze wszystkich ciężkich prac ta jedna przypadłaby im do smaku. Chętnie nawet upadliby pod jej brzemieniem, gdyby katastrofa zapewniła im przyzwoite dochody i możność próżnowania do końca życia.

Widzimy, że moi przyjaciele mają wszelkie przymioty do pójścia w ślad znakomitego rodaka, to jest wszelkie, z wyjątkiem — znajomości finansów. Napróżno niejeden z nich, czując w sobie powołanie do wielkich czynów, wypytywał znajomych, a nawet redakcje pism: „Co u djabła znaczą te finanse?" Ale znajomi, których operacje finansowe polegają na zaciąganiu długów, obrażali się o podobne pytania, redakcje zaś odpowiadały: „jeszcze nie przyjechał", albo — „z listu pańskiego już zrobiono użytek".

Otóż szczęśliwy jestem, mogąc zawiadomić kandydatów do posad ministerjalnych, że dziś położenie ich ostatecznie wyklaruje się; wyszła bowiem w polskim przekładzie książka Luigi Cossa p. t. „Początki nauki finansów". Jest to akurat tyle, ile im potrzeba do karjery.

Dziełko to posiada nieocenione zalety: nietylko umożliwia zdobycie posad ludziom bez zajęcia, ale nadto uczy, że my, polacy, jesteśmy urodzonymi finansistami. Z owych bowiem „Początków" dowiadujemy się, iż jakkolwiek w gospodarstwie prywatnem, wydatki stosować się muszą do dochodów, to jednak w finansowości państwowej dzieje się na odwrót, gdyż tam dochody stosują się do wydatków; skoro zaś kasa opustoszeje, zaciąga się długi „spłacalne", albo „niespłacalne". Kilka powyższych zdań wystarczy, aby zrozumieć, że anglik, francuz albo niemiec, który stara się w wydatkach nie przekraczać granicy dochodu, owszem, dąży do robienia oszczędności, jest—człowiekiem pospolitym. My zaś, którzy najpierwej ustalamy rubryki wydatków, a dopiero później myślimy o ich pokryciu, jesteśmy — mężami stanu.

Zdaje się, że nie potrzebuję zachęcać światłej publiczności, ażeby kupowała tę książkę. Powtarzam więc tytuł: „Początki nauki finansów" Luigi Cossa i — do widzenia na najbliższym kongresie!..

Przy okazji niech mi wolno będzie zwrócić uwagę na finansową gospodarkę naszych miast.

Miasta u nas posiadają duże kapitały. W roku 1876-ym ich fundusz żelazny wynosił około 600 tysięcy rs. a reszty z kapitałów około 3 miljonów rubli. Jest to więc ładny grosz, który, w najlepszym razie, umieszcza się w Banku Polskim na jakieś 2% lub 3%. Następnie z Banku otrzymują pożyczki tak zwani „kapitaliści" i za ich pośrednictwem te same fundusze wracają znowu do miast, gdzie są wypożyczane mieszkańcom na 10%, 20% i 100% rocznie. Jest to gospodarstwo wadliwe: jeżeli bowiem zostają jakieś reszty z opłat i podatków wnoszonych przez Piotra, Pawła, Gawła i Jankla, to byłoby daleko słuszniej, ażeby z sum tych udzielano taniego kredytu wymienionym kontrybuentom, niż ażeby jakiś lichwiarz używał ich do lichwiarskich operacyj.

Dotychczas jednak zaledwie dwa miasta zwróciły uwagę na potrzebę reformy. Mianowicie Szadek, gdzie założono z funduszów miejskich kasę pożyczkową na drobne kredyta i Lublin gdzie takich samych pieniędzy mają użyć do ufundowania lombardu. Reszta miast po dawnemu wysyła nadwyżki swych dochodów do Banku, a ich mieszkańcy po dawnemu płacą lichwiarskie procenta za pieniądze brane z Banku!...

Nie wszystkie jednak instytucje u nas prowadzą złą gospodarkę finansową. Naprzykład teatr może być wzorem, nie tyle dysponowania funduszami, bo ich biedactwo nie ma, ile sztuki wynajdywania źródeł dochodu.

Początek niniejszej opowieści sięga chwili pożaru w teatrze Rozmaitości. Właśnie, zbudzony alarmem, biegłem tam, ażeby uratować kilka co ładniejszych artystek, gdym spotkał w drodze dwu artystów biorących po 300 rs. rocznie i jednego statystę, który zarabiał 50 rs. rocznie.

Wszyscy trzej byli zrozpaczeni.

— No, drodzy panowie—rzekłem—uspokójcie się. Przez jakiś czas będziecie grywali w salach redutowych, ale później odbuduje się teatrzyk rozmaitości i wszystko będzie dobrze...

— Gdyby to tylko spalił się teatr, byłoby pół biedy—odparł jeden.—Ale mówią, że ogień zakradł się już do tego „budyneczku"... Wie pan tego, co stoi w sieni od ulicy Wierzbowej i ma tablicę z napisami we wszystkich językach?... No tego...

— Aha! tego... tego... Ale cóż on was obchodzi?

— Bah! pewnie wszyscy trzej spadniemy z etatu..

pogoffy, idziemy do Banlambi, osady murzyńskiej, o kilka mil ztąd odległej.

„Zapewne to ostatni list na długo! Żegnajcie! Spodziewam się, iż się zobaczymy zdrowi i cali!“...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum wojny zamierza rozpocząć na wiosnę, jak donoszą *Mosk. wied.*, budowę nowych magazynów żywności w Wilnie, Mińsku, Kijowie, Nowogieorgewsku (Modlinie) i Iwangrodzie (Dęblinie).

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż przegląd kodeksu cywilnego został już ukończony, wskutek czego projekt zmian w kodeksie wkrótce podany będzie do opinji ministerjum sprawiedliwości.

= Według *Nowosti* projekt ulg dla przewozu spirytusu za granicę, o którym wspominaliśmy we wczorajszym numerze wieczorowego *Kurjera*, uzyskał już zatwierdzenie władzy właściwej i niebawem będzie ogłoszony.

= Ministerjum dóbr państwa wygotowało projekt do prawa o trybie i sposobach opodatkowania zakładów górniczych, kopalni i łomów na rzecz instytucyj ziemskich.

= Z dniem 1-ym lutego r. b. zmieniona zostanie opłata za przewóz drogami moskiewsko - brzeską i warszawsko-terespolską mączki i syropu kartoflanego, dostawianych w pełnych ładunkach wagonowych z Moskwy do Warszawy (Pragi) dla Nowego Dworu.

= Towarzystwo popierania przemysłu i handlu na ostatniem posiedzeniu swojem roztrząsało kilka ważnych wniosków w przedmiocie reformy celnej. Między innemi powzięto następujące uchwały: wyjednać cło na małe skóry oczyszczone w stosunku 12 rs. złotem od puda w miejsce dzisiejszych 9-iu rs., pozostawić dotychczasowe cło na wyroby skórzane i znieść cło na skóry grube, ważące więcej niż 60 funtów, jako w kraju nieprodukowane, pozostawić cło na garbniki, zwiększyć cło z 4-ch do 9-iu rs. od puda na kwas octowy, powiększyć cło z 22-ch na 50 kop. złotem od puda tektury i do 75 kop. od puda wyrobów papierowych, wreszcie ustanowić 20 kop. cła od puda masy drzewno-papierowej. Wnioski powyższe będą poddane do zatwierdzenia władzy.

= Wyjazdy straży ogniowej warszawskiej poza obręb miasta mają być ograniczone. Ostatecznie o potrzebie takiego ograniczenia przekonał pożar mydlarni w Ochocie. Podobno na przyszłość straż ogniowa wyjeżdżać będzie za miasto tylko w razie pożaru na Nowej Pradze, Szmulowiznie lub Woli.

= Spodziewany dochód od Towarzystwa dessauskiego na rzecz miasta ze sprzedaży gazu prywatnym osobom po 3 kop. od każdego tysiąca stóp kub. obliczono na sumę rs. 8,180, w roku zaś zeszłym wpłynęło do kasy miejskiej z tego źródła rs. 6,730. Opłata pobierana jest na mocy nowego kontraktu z Towarzystwem dessauskiem. Konsumcja gazu przez osoby prywatne coraz się powiększa. W roku 1881-ym skonsumowano gazu stóp kub. 224,352,871, w roku 1882-im 272,790,379, w roku zaś zeszłym przeszło 300 miljonów stóp kubicznych.

= Aleja Jerozolimska, wysadzona w r. z. jesionami na przestrzeni od kolei do ulicy Żelaznej, obsadzoną będzie na wiosnę temże drzewem na pozostałej przestrzeni.

= Ostateczny termin wykupienia lub prolongowania zastawionych w lombardzie warszawskim fantów srebrnych i złotych upływa z dniem 30-tym b. m., wszelkich zaś innych z dniem 29-tym t. m.

= Towarzysz prezesa sądu okręgowego kaliskiego Nimander, mianowany został członkiem izby sądowej warszawskiej, zaś członek sądu okręgowego w Płocku Zglinicki, towarzyszem prezesa tegoż sądu, wreszcie towarzysz prokuratora płockiego sądu okręgowego Zołotow, członkiem tegoż sądu.

= P. Zinin, profesor instytutu agronomicznego w Nowej Aleksandrji (Puławach) mianowany został profesorem uniwersytetu warszawskiego na wydziale fizyko-matematycznym.

= W dniu dzisiejszym, o godzinie 7-ej wieczorem, w teatrzyku Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się widowisko amatorskie, złożone z trzech jednoaktówek: „Tatuś pozwolił”, „Podstęp pana kapitana” i „Rocznica ślubu”.

= **Z teatru i muzyki.**

* Repertuar teatrów warszawskich na tydzień bieżący zapowiada co następuje:

Teatr Wielki.

Niedziela: „Flick i Flock” (występ p. Giuri); poniedziałek: „Dwa światy”; wtorek: „Halka”; środa: „Pan Twardowski” (występ p. Giuri); czwartek: „Robert djabeł” (występ p. Friderici-Jakowickiej); piątek: „Makbet”; sobota „Tannhäuser”, niedziela: „Coppelia”, „Pokusa” (pierwszy raz.)

Teatr Rozmaitości.

Niedziela: „Skarb” i „Dom otwarty”; na maskaradzie: „Pomyłka pana Lambineta”; poniedziałek: „Wiosna” i „Miód kasztelański”; wtorek: „Skarb“ i „Dom otwarty”, środa: „Anna de Kerviller“ i „Trzpiotka”; czwartek: „Skarb” i „Dom otwarty”; piątek: „Dzwony kornewilskie”; sobota: „Tancerka“, „Odludki i poeta” „Iskierka” i „Filiżanka herbaty”; niedziela: „Nowe godło”.

Teatr Mały.

Niedziela: „Nic bez przyczyny” i „Chcę sobie pohulać“, poniedziałek: „Pierścień rodzinny“; wtorek: „Pomyłka” i „Chcę sobie pohulać“; środa: „Rabusie zwierzyny”; czwartek: „Naprzeciwko” i „Grube ryby”; piątek: „U ciotuni” i „Chcę sobie pohulać”; sobota: „Żołnierz królowej Madagaskaru“; niedziela: „Zemsta nietoperza”.

* Dzień wczorajszy radośnie zaznaczył się dla „wybranych szczęśliwców” w sferach teatralnych, rozdawane bowiem były zawiadomienia o podwyższeniu płacy niektórym z artystów.

Ogółem podobno około 40 osób otrzymało wyższe etaty.

Z dramatu wymieniano nam między innemi panie: Ostrowską, Lebrunową, Borkowską, Holtzmanową; pp. Ostrowskiego, Prażmowskiego, Stromfelda, Tatarkiewicza i kilku innych.

* Zdrowie Żołkowskiego szwankuje jeszcze o tyle, iż przez cały przyszły tydzień nieporównany artysta nie będzie mógł ukazać się na scenie.

Niebezpieczeństwa jednakowoż dłuższej choroby niema.

* Panna Czakówna przyszedłszy do zdrowia, wystąpiła wczoraj w „Domu otwartym”.

P. Jakowicka rozpoczęła wczoraj szereg swoich gościnnych występów od partji Seliki w „Afrykance”.

Publiczność zgromadziła się licznie i sympatycznie przyjmowała artystkę, która umiejętnem traktowaniem śpiewu jako sztuki, zdobyła sobie już od dawna uznanie.

To też zbytecznem byłoby z naszej strony podnosić na nowo zalety tego śpiewu, opartego przedewszystkiem na dobrej szkole i pracowitych studjach.

Słuchacze oceniali i wczoraj te cenne w śpiewaczce przymioty i sutemi nagradzali ją oklaskami.

P. Sołowiewiczówna bardzo sumiennie i zadawalająco śpiewała partję Inezy — zresztą opera w dawnej obsadzie szła równo, gładko i energicznie.

= Prace lekarzy naszych.

Akademja medyczna w Paryżu i Towarzystwo medycyny publicznej tamże, przyjęły z wielkiem odznaczeniem wypracowane przez lekarzy warszawskich plany ulepszonego żywienia chorych w szpitalach naszych, które w przekładzie francuskim w streszczeniu zamieściło czasopismo *Revue d'hygiène* za grudzień r. 1883-go.

Szczerze żałujemy, iż tablice te wraz z objaśnieniem nie są dla wszystkich dostępne.

= Walne zebranie.

W dniu wczorajszem wieczorem w sądzie okręgowym odbyło się doroczne walne zebranie uczestni-

---

I po tych słowach w dalszym ciągu zaczęli tak rozpaczać, że już niczego od nich dowiedzieć się nie mogłem.

W rok później spotkałem innego artystę. Rozmawialiśmy trochę o sztuce, trochę o higjenie, a przy tej okazji dowiedziałem się, że teatr wypuszcza wiadomy „budyneczek” w dzierżawę, za 650 rs. rocznie, to jest za tyle, ile razem wynosi pensja trzech owych artystów, którzy przed rokiem obawiali się dymisji.

Odszedłem zatopiony w poważnych rozmyślaniach.

Nie jest że to cudowne i rozrzewniające, że nawet z tak skromnego przemysłu, jaki przedstawia ów „budyneczek”, może jednak wyrosnąć kwiat sztuki?... Gdybyśmy zatem wypuścili w dzierżawę wszystkie podobne instytucje, jakiemi cieszy się nasze miasto, wówczas, kto wie, czy nie moglibyśmy mieć najlepszej włoskiej opery? Patti, Mazzini i im podobne gwiazdy, wszystkie ściągnęłyby do Warszawy...

Zaiste! na świecie nie wypada gardzić żadnym przemysłem, ponieważ każdy może otrzymać całkiem niespodziane zastosowanie, nawet winda, którą jeden z kamieniczników chce urządzić w swym domu do podnoszenia lokatorów na wyższe piętra. Pomyślcież tylko: *On* i *ona* włażą w windę, oboje młodzi i piękni. Szwajcar zamyka ich, daje sygnał i winda rusza. Między parterem i pierwszem piętrem młodzi zapoznają się. Na drugiem piętrze *on* robi jej małą grzeczność. Między trzeciem i czwartem piętrem winda psuje się, skutkiem czego młodzi zmuszeni są nudzić się między niebem i ziemią przez kilka godzin. Wreszcie ślusarz naprawia uszkodzenie, winda jedzie w górę i na szóstem piętrze—młodzi padają na kolana przed ciotką jej, wołając: „Ciociu! pobłogosław twoje dzieci”... Co za miła niespodzianka dla ciotki i jaki nowy temat do romansu pt. „Nad ziemią”. Nie można wątpić, że po jednym takim wypadku, wszyscy gospodarze chcący posiadać lokatorów, zaprowadzą w swych domach windy i że płeć piękna, która z desperacji musi dziś pływać, ślizgać się, fechtować i jeździć konno, w przyszłości wszystkie te prace zastąpi—jeżdżeniem windą.

Widząc, jak cudowny wpływ wywiera przemysł na sztuki piękne i małżeństwa, jedyne dziedziny prac społecznych, które z zamiłowaniem uprawiamy, trzeba ubolewać, że nasze rzemiosła nie rozwijają się albo wcale, albo bardzo mało. Chluba Warszawy, szewctwo, już nie ma tego rozgłosu jakim cieszyło się niegdyś. W sławnej z przemysłu Łodzi brakuje stolarzy, ślusarzy, piekarzy i rzeźników, w całym zaś kraju rozlegają się narzekania na niepunktualność majstrów. A już o ulepszeniach w robocie, o wyparciu z naszych sklepów wyrobów zagranicznych wymagających pewnego artyzmu, mowy nawet niema.

Zresztą co tu dużo gadać. Między rzemieślnikami ślusarze zajmują jedno z naczelnych miejsc i bodaj czy stosunkowo nie najwięcej znajduje się między nimi ludzi ukształconych. Opierając się na tem, redaktor *Inżynierji i Budownictwa* postanowił wydawać dodatek specjalnie poświęcony ślusarzom i mechanikom i—znalazł między ślusarzami fabrycznymi stu, a między samodzielnymi majstrami dwudziestu prenumeratorów. Jakimże więc sposobem rzemiosła nasze mogą współzawodniczyć z zagranicznemi, jeżeli ogół rzemieślników nie jest w stanie czytywać pism specjalnych i tym sposobem przyswajać sobie coraz to nowych ulepszeń?

Trzeba gwałtem postarać się o wywołanie wśród naszych rzemiosł jakiegoś ruchu umysłowego i towarzyskiego, przyciągnąć do nich inteligiencję krajową. W przeciwnym razie wcześniej lub później rzemiosła ostatecznie upadną, dzisiejsi majstrowie staną się wyrobnikami, a ich miejsce zajmą niemcy, francuzi, anglicy i szwedzi!... Zapóźno będzie wówczas myśleć o podniesieniu proletarjatu, któremu dzienna praca ledwie wystarczy na utrzymanie, nie zaś na naukę.

Z tych względów na pilną uwagę zasługuje projekt obrabianej obecnie w Petersburgu ustawy „Towarzystwa podniesienia rzemiosł”. Projekt ogarnia ogólnie ekonomiczne i fachowe czynniki reformy i mówi z jednej strony o zakładaniu towarzystw spożywczych, kas wkładowo-zaliczkowych, szpitali dla rzemieślników i ochron dla ich dzieci, z drugiej zaś—o szkołach specjalnych, muzeach, wystawach rzemieślniczych i odczytach.

Dzięki Bogu w naszem ukochanem mieście nie brak ludzi, którzy zawczasu zawiadamiają ogół o nadciągających jubileuszach i troskliwie przygotowują siebie i innych, aby, gdy wybije godzina—zorganizować zbiorowy obiad z odnośnemi mowami, darami, toastami i t. d.

Należy więc przypuszczać, że duch czujności i gienjusz organizacyjny wcielił się nietylko w aranżerów jubileuszowych obchodów, i że obok nich znajdą się jeszcze w Warszawie ludzie, którzy: 1) potrafią śledzić przebieg petersburskiego projektu towarzystwa podniesienia rzemiosł, a 2) postarają się przenieść na nasz grunt odpowiednią ustawę.

„Panowie! dbajmy o siebie, bo jak my nie będziemy dbali o siebie, któż będzie dbał o nas?...”

Z kolei chciałem coś powiedzieć o okradzeniu jubilera na ulicy Czystej o godzinie 7-ej i o powieszeniu przez rabusiów ogrodnika na Koszykach o godzinie 6 ej wieczór. Ale mam pod ręką wdzięczniejsze materjały.

Z powodu wyprawy Rogozińskiego do Afryki, jeden z moich najwierniejszych przyjaciół pisze takie słowo:

„Niestety — prawda! pp. H. i O. opuścili dzielnego wodza wyprawy afrykańskiej. Jeżeli Rogoziński wróci jako zwycięzca, ci co go opuścili nie odzyskają obywatelskiego imienia, jeżeli zginie — do niesławy przybędzie im jeszcze bezsenność (!)...” Czekajmy aż powrócą (niby ci pp. H. i O.) niech się sami usprawiedliwiają, jeżeli nie chcą zostać synonimem zdrady...”

Nie wiem czy wszyscy poeci greccy wyrzucili tyle piorunów na głowę Efijaltesa, co w powyższym ustępie mój drogi przyjaciel wysypał na dwu nieszczęsnych filistrów. „Niesława“ — „zdrada” —

ków kasy zaliczkowo-wkładowej, która istnieje przy tymże sądzie i z której organizacją i dotychczasową działalnością zaznajomiliśmy już wczoraj czytelników *Kurjera* w osobnym artykule.

Posiedzenie zagaił o godzinie 7-ej wieczorem prezes zarządu kasy p. Timanowskij, poczem ster zebrania objął prezes sądu p. Smirnow.

Obecni na posiedzeniu członkowie reprezentowali ogółem 55 głosów (ogólna liczba członków kasy wynosi 105). Naprzód zatwierdzono bez żadnych zastrzeżeń wygotowany przez zarząd projekt rozdziału osiągniętych w r. z. zysków, tudzież sprawozdanie całoroczne i protokuł komisji rewizyjnej, która księgi i fundusze kasy (obecny majątek jej wynosi 7,416 rs.) znalazła w porządku.

Następnie również jednozgodnie przyjęto projekt zarządu, dotyczący obniżenia na r. b. stopy procentowej, pobieranej od pożyczek z 12% na 10%.

W końcu odbyły się wybory członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Na czele kasy utrzymały się też same osoby, które kierowały nią w r. z.

Członkami zarządu zostali, mianowicie wice-prezes 2-go wydziału Timanowskij, członek sądu J. Zawadzki, wice-prezes 4-go wydziału Lentz i członek sądu Reinke.

Na zastępców wybrano członków sądu Mazurkiewicza i Moldenhawera.

Wreszcie do składu komisji rewizyjnej weszli członek sądu Lebiedjew, sekretarz Junowicz i sędzia śledczy Sztenger (ten ostatni jako zastępca).

Projekt przedłużenia terminu pożyczek, który zamierzano również podnieść na posiedzeniu wczorajszem, nie był wcale roztrząsanym, gdyż kwestja ta, jako dotycząca zmiany przepisu ustawy, może być rozstrzygniętą przez zebranie ogólne tylko w razie obecności na niem co najmniej ⅔ ogólnej liczby stowarzyszonych.

Zebranie skończyło się około godziny 8½.

= W celu bezpieczeństwa.

Kilka lat temu inspekcja nadzorcza kolei żelaznych, pragnąc położyć tamę licznie wydarzającym się wypadkom pokaleczenia a nawet śmierci robotników, podczas spinania wekslowanych wagonów, postanowiła wprowadzić przyrządy działające automatycznie a tem samem nie wymagające wchodzenia ludzi pomiędzy wagony.

Z kilku jednak przyrządów przedstawionych do uznania inspekcji ani jeden nie okazał się praktycznym, dlatego też projekt na pewien czas zawieszono.

Obecnie dowiadujemy się, iż p. S., nasz rodak, zajmujący stanowisko technika na jednej z kolei w Cesarstwie, wynalazł przyrząd, który według specjalistów w zupełności odpowiada celowi.

Wynalazek przesłany został do ocenienia władzy wyższej.

= Nasza imaginacja.

Jeden z tutejszych właścicieli sklepów z odzieżą posiadający na składzie wyroby naszych rękodzielników nie mógł przynęcić kupujących, pomimo dobrego towaru.

Zrozpaczony w obawie straty wziął się na dowcipny sposób...

W jednej z fabryk pieczęci gumowych zamówił cały szereg odcisków z napisami: *London*, *Paris*, *Exposition universelle*, *Medaille d'or* i wiele innych etykiet spotykanych zwykle na wyrobach zagranicznych lub chcących uchodzić za niekrajowe.

Podstęp ten uwieńczony został nadspodziewanem powodzeniem!

Zaraz po ogłoszeniu, iż na składzie znajdują się towary zagraniczne, liczba kupujących zaczęła wzrastać jak na drożdżach...

Wyroby robotników miejscowych zaopatrzone zagraniczną etykietą znajdują odbyt o jakim marzyć nie mogły, gdy je sprzedawano za to czem były...

Smutny to objaw zgubnej protekcji zagranicznych wyrobów i ślepej wiary w ich wyższość nad krajowemi.

Uderzmy się w piersi, na tę chorobę chorujemy wszyscy potroszę...

= Powinszowanie... z Kalkuty.

W przeszłym tygodniu w dzień św. Weroniki, jedna z naszych znajomych, pani *** otrzymała telegram z powinszowaniem w dniu imienin z Kalkuty.

Dowód ten pamięci złożył niedoszły narzeczony pani *** p. K. warszawianin, który od lat dwóch podróżuje po Indjach wschodnich, jako agent domu handlowego w Amsterdamie.

Depesza ta według taryfy mogła kosztować około 20-tu rs., pisana była w języku francuskim, wysłaną została z Kalkuty na szesnaście godzin przed doręczeniem.

Oby ten pośpiech w przesłaniu depeszy z Indji nad Wisłę był nauką dla naszego telegrafu, który telegram z Kutna do Kalisza doręcza po upływie całej doby...

= Najpiękniejsza kobieta w Warszawie!

Pod tym tytułem, brzmiącym w języku angielskim „*The prettierst woman in Warsaw*", napisała p. Mabel Collins powieść, której druk rozpoczęty został w czasopiśmie *Derby Mercury*.

Dotychczas wyszedł dopiero wstęp, obejmujący historję pięknych kobiet polskich.

Znajdujemy tu sylwetki Rauchówny, córki szewca, zmarłej w r. 1825-ym, Praksedy Torosiewiczowej, *2do voto* Hinczowej oraz żyjącej pani G.

Materjału do wspomnień z przeszłości dostarczyła autorce p. Jandziłłowa, osoba 80-letnia, zamieszkała od lat kilkudziesięciu w Dublinie, zaś do epoki obecnej p. Helena Morzejewska..

Treść romansu osnutą jest na naszych stounkach domowych, które autorka zamierza zbadać na miejscu i w tym celu ma w lutym przybyć do Warszawy, jak o tem sama w przypisku do jednego ustępu nadmienia.

Z części wydrukowanej wnosimy, iż główną bohaterką utworu będzie... Modrzejewska.

Academy zapewnia, iż prawo książkowego wydania tego romansu autorka już sprzedała jednemu z najpopularniejszych nakładców londyńskich.

Któż wie czy za przyjazdem p. Collins do naszego miasta oko jej nie spocznie na innym modelu najpiękniejszej w Warszawie kobiety?...

A więc czekamy!

= Z karnawału.

Sobota, jak wiadomo, należy do najbardziej „pracowitych" dni w bieżącym sezonie,

Wczoraj więc prócz balu w resursie kupieckiej, o którym niżej, odbyły się wieczory w Towarzystwie subjektów handlowych i w klubie wioślarskim.

Ten drugi zwłaszcza niepospolicie był ożywiony.

Z tuzina wystawniejszych zabaw prywatnych wyróżniały się wieczory u pp. S., M. i K.

= Z balu kostjumowego.

„Jedna jaskółka nie obwieszcza wiosny".

Jeden kostjum a choćby dwa nawet, nie nadaje balowi cechy zabawy kostjumowej, chociaż tak nazwały afisze wczorajszy wieczór, urządzony w resursie kupieckiej staraniem i na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Około godziny 11-tej sala balowa zapełniła się niezbyt szczelnie, podczas gdy na galerji, przeciwnie, zgromadziło się bardzo liczne grono widzów, których tu sprowadziła ciekawość ujrzenia rozlicznych kostjumów.

A że, jak rzekliśmy, kostjumów było dwa tylko, więc zawód...

Zaraz po godzinie 11-tej raczył przybyć Główny Naczelnik kraju jenerał-adjutant Hurko wraz z swoją małżonką, i zabawę niezwłocznie rozpoczęto polonezem, do którego stanęło 26 par.

Na przodzie postępowali p. Wojniłowicz, wiceprezes Towarzystwa dobroczynności, z małżonką Głównego Naczelnika kraju, w drugiej zaś parze jenerał-adjutant Hurko z panią br. Medem.

Po walcu nastąpił mazur.

Zabawa przeciągnęła się do późnej godziny po północy.

= Nowy figiel karnawałowy.

Na zabawach tańcujących, obok używanych dotąd w kotyljonie rozmaitych dekoracyj, wprowadzono nowy figiel.

Są to zręcznie z drzewa wyrobione kłódki z odpowiedniemi kluczami—kłódki i klucze pozłacane.

Damy wybierają sobie kłódki, a mężczyzni klucze i następnie tańczą z tą damą do której kłódeczki wybrany klucz przypada...

Z tańcem więc łączy się pewien rodzaj loterji po...

„utrata obywatelskiego imienia" — „bezsenność"— Kirje Elejson!.., I za cóż to?...

Z 15 miljonów ludzi mówiących po polsku, tylko ośmiu oświadczyło gotowość jechania z Rogozińskim.

Z tych ośmiu — tylko czterech pojechało do Afryki, a czterej odrazu zostali w Europie. Z owych wreszcie czterech najwytrwalszych dwaj poszli z Rogozińskim, a dwaj — od afrykańskiego brzegu wracają do domu.

Gdy Rogoziński zwycięży (co stokrotnie daj mu Boże!) wówczas on, Janikowski i Tomczyk, będą mieli wszelkie prawo do tytułu ludzi dzielnych, nieustraszonych bohaterów, zasłużonych badaczy, a ich nazwiska zostaną w historji odkryć. Ale p. H. ani p. O, nietylko nikt nie okryje niesławą, ale nawet nikt o nich mówić nie będzie.

Owszem i Rogoziński i jego dwaj towarzysze powiedzą im: „dobrzeście zrobili wracając, ponieważ w drodze ciężkiej i niebezpiecznej, mielibyśmy z wami niepotrzebny kłopot.

Za cóż więc zniesławiać ludzi, którzy, siedząc w domu, myśleli, że zajdą do środka Afryki, a podjechawszy do miejsca, przekonali się, że tego nie zrobią.

Nous autres nawet nie ruszyliśmy się z Warszawy „dla dobra nauki" i mimo to cieszymy się wszelkiemi przywilejami sławy i obywatelstwa. Po djabła więc reszcie odmawiać tych dobrodziejstw?

Inna rzecz gdyby pp. H. i O., dla utrzymania swojej afrykańskiej reputacji, zaczęli psy wieszać na Rogozińskim i jego towarzyszach. Skoro jednak jeszcze tego nie robią, zostawmy ich w spokoju.

— A! — odpowie mój drogi przyjaciel — pp. H. i O. nie „dotrzymali zobowiązań".

Jest to wielkie nieszczęście, że ludzie i ci, którzy dają i ci, którzy przyjmują jakieś zobowiązania, zaraz na miejscu nie robią pewnych ograniczeń. Innemi słowy, że zamiast krótko mówić: „jadę do Aryki!..." nie dodadzą: „jeżeli będę mógł".

Jeżeli zaś złamę nogę, albo z upału skóra na mnie popęka, albo stracę siły moralne, wówczas — nie pojadę. I postąpią daleko rozsądniej, gdyż ani ludzkości, ani nauce nie na tem zależy, żeby ktoś nic nie zrobiwszy — zginął, ale na tem, aby — żyjąc coś zrobił. Gdyby nawet sam Rogoziński, zbiedzony, wrócił dziś z pustemi rękoma, jeszcze ogół, kierując się uczciwym chłopskim rozumem, powiedziałby mu: „mój bracie! obaj szukaliśmy sławy; robiłeś coś mógł, a że się nie udało, więc—niema co mówić". I trzeba to bardzo mieć na uwadze, nie zaś stawiać alternatywy, że dzielny ten człowiek „wróci zwycięzcą", albo „zginie"!...

Sprobujcie no wy naprzód ginąć, a potem pogadamy.

Na dowód jak daleko można zabrnąć w podobnych niedorzecznościach zacytuję przykład, co prawda—z romansu.

Powieściopisarze francuscy, jak wiadomo, uprawiają dziś jeden tylko temat: „miłość", zestawiając go ze wszelkiemi możliwemi przedmiotami. Miłość i wiarołomstwo, miłość i konna jazda, miłość i schedy, miłość i temperatura itd. Zaś p. Oktawjusz Feuillet odświeżył znaną zresztą kombinację—miłość i honor.

Nawiasowo dodamy, że jeżeli gdzie, to w miłości honor zwykle się spóźnia i przychodzi zwykle *post factum* wraz z plotkarstwem, kodeksem karnym, scenami familijnemi, rachunkami i wogóle w złem towarzystwie. Ale mniejsza.

Otóż w powieści Feuilleta, pani „meregrebina"— jak mówią w teatrze—jest bardzo ponętną i—lubi— bardzo lubi — sakrament małżeństwa. Nieszczęściem jej małżonek, wojskowy, raniony w bitwie umiera. Przenosząc się jednak do krainy wiekuistej szczęśliwości, ma jeszcze bardzo świeckie myśli, pod wpływem których, zgodnie z przysłowiem: „nie jadł pies siana i krowie go nie dał" zabrania swej rzęsistej połowicy wchodzić w powtórne małżeństwo, czego, mówiąc nawiasem, nie zabrania—żadne prawo Boskie, ani ludzkie. Egzekutorem zaś tego rozsądnego testamentu mianuje swego przyjaciela-oficera artylerji, zaklinając go „na honor", ażeby zobaczył się z wdową i zakomunikował jej ostatnią wolę zarówno pażernego jak i nieroztropnego nieboszczyka.

Szczęściem dla powieści „meregrebia" trafił na drugiego warjata swego przyjaciela, któremu znowu „honor" nakazał powtórzyć majaczenia zmarłego. Co taki wywarło skutek, że niepocieszona wdowa postanowiła — zdjąć ze siebie pieczęć klątwy, właśnie za pomocą... niefortunnego posła.

Dictum-factum. Pewnego wieczora wdowa z oficerem znaleźli się w ogrodzie. Księżyc, słowiczek, piaseczek, ławeczka—wszystko to wywarło skutek. Dzielny komendant — zapomniał się i tak energicznie złamał przysięgę daną „meregrebiemu", że *ona* aż upadła mu do nóg, a on jej *żerant* w te pędy pobiegł na plebanją z pieniędzmi na zapowiedzi.

I ożenił się... Ale w weselny wieczór, zamiast kontynuować dalej swoje słodkie krzywoprzysięztwo, poleciał do ogrodu i w łeb sobie strzelił, zostawiając notabene nietylko wdowę, ale i własną matkę, ponieważ—tak mu kazał honor.

Kochany Franiu! czytaj wszelkiego rodzaju książki, ale—wierz nie wszystkim autorom, a osobliwie p. Feuilletowi. Religja, prawo i honor—mój przyjacielu—istnieją w tym celu, ażeby hamować, nie zaś podniecać dzikość ludzką, ażeby powiększać szczęście i użyteczność, nie zaś mnożyć klęski. Nędznie świat wygląda, ponieważ obok występków ludzi „bez honoru" cierpieć jeszcze musimy szaleństwa ludzi „z honorem".

Ale ty Franiu nie wstępuj w ich ślady, chyba— że cię kto zaczepi. Wogóle zaś dbaj o ten prosty honor, który polega na robieniu dobrze, nie zaś o tem przedestylowany, który wyradza bezużyteczne cierpienia i nieszczęścia.

Bolesław Prus.

dwającej zabawę niespodziankami czasem bardzo... miłemi.

= Żargon panieński.

Płeć piękna a zwłaszcza młode panienki mają także własny żargon, ale naturalnie tylko w swoim gronie.

Jeden z naszych znajomych znajdując się w tych dniach na zabawie, podsłuchał przypadkowo następującą rozmowę trzech bardzo milutkich zresztą tancerek.

— Patrz! widzisz tę „płotkę" jak się umizga do Kazi.

— A twój to nie „płotka" — rzecze druga z przekąsem.

— Przepraszam, mój jest przynajmniej „karasiem", ponieważ dostał awans na 800 rs.

— Ach jak dzisiaj trudno o „szczupaka"—zauważy trzecia.

Pan *** dalej już nie dosłyszał i długo później myślał do jakiego gatunku ryb sam mógłby się zaliczyć...

= Wytrwała jazda.

W dniu wczorajszym pod wieczór, tłum ludu na ulicy Świętojerskiej zebrany, oglądał dwa leżące konie.

Należały one do dwóch jeźdźców, którzy onegdaj wyruszyli z Tomaszowa lubelskiego, tuż nad granicą galicyjską, i przebyli całą tę drogę, wynoszącą około 50 mil długości, z dwoma tylko wypoczynkami.

Oba konie żyły jeszcze, lecz ze zmęczenia pozostawały bez ruchu.

= Półgodzinny letarg.

Nocy wczorajszej do pani M. W. na Lesznie wezwany został lekarz *** z oznajmieniem, iż chora od dwóch tygodni na zapalenie płuc, pomimo polepszenia na zdrowiu dzień przedtem, wpadła w stan nieprzytomny i zdaje się już konać.

Agonja trwała dwie godziny, w ciągu których lekarz nie odstępował ani na chwilę.

Nareszcie o godzinie 6-ej rano chora wydała głębokie westchnienie i... skonała.

Tak przynajmniej zaopinjował lekarz, dotknąwszy pulsu i przyłożywszy rękę do serca.

Położenie lekarza w podobnej chwili bywa arcynieprzyjemne, więc p. *** z nikim się nie żegnając, opuścił nawiedzone przez śmierć mieszkanie.

Zaledwie jednak zdążył rozebrać się z zamiarem parogodzinnego odpoczynku, gdy przybiega p. W. z oznajmieniem, iż małżonka jego żyje, a nawet jest przytomną.

Naturalnie, iż lekarz prawie w negliżu natychmiast podążył.

Pani W. wpadła w stan kataleptyczny, z symptomatami pozornej śmierci.

W chwili kiedy przenoszono mniemanego trupa z łóżka na salę, pani W. wydała westchnienie.

Służąca i mąż o mało nie upuścili biednej chorej pod wpływem niespodziewanego wrażenia.

Stan zdrowia chorej, według opinji lekarza, jest obecnie dość pomyślny.

= Dobrze czasem być... kulawym.

W dniu wczorajszym po południu na ulicy Twardej szedł jakiś człek ubogi o drewnianej kuli przymocowanej do kolana.

Usuwając się przed tramwajem upadł pod koła pędzącego wozu...

Koła przeszły druzgocząc drewnianą kulę o parę cali od drugiej zdrowej nogi.

Biedaczysko z pewnem zadowoleniem spoglądał na całość drugiej nogi i uprosił wzamian za szkodę furmana nieszczęsnego wehikułu, aby go podwiózł do domu, gdyż złamana kula nie pozwala mu iść dalej...

= Przytrzymani.

Nocy wczorajszej na Pawiej, przechadzający się tam i sam stróże nocni, zauważyli dwóch jeźdźców konnych wyjeżdżających z bramy domu nr 29.

Jeźdzcy ci wydali się podejrzanymi, otoczono ich więc, zapytując co są za jedni?

Byli to właśnie złodzieje, którzy widząc niemożność przebicia się konno, szybko zeskoczyli z wierzchowców i zemknęli pieszo.

Konie zostały przed chwilą skradzione ze stajni Hersza T.

Złodzieji uciekających tęgim kłusem na własnych nogach, zdołano pochwycić na Dzikiej.

= Kradzieże.

Z wystawy sklepu żelaznego na Królewskiej niewiadomy złodziej skradł kilkanaście wyrobów emaljowanych, ocenionych na rs. 100.

Na Nowym-Świecie pod nrem 18, z mieszkania państwa H. skradziono garderobę wartości kilkuset rubli.

Na Franciszkańskiej przytrzymany został znany rzezimieszek Jan Milczarski, w chwili, gdy unosił różne kosztowne przedmioty, skradzione pod nrem 21 na tejże ulicy.

= Bez wypadku.

Uszkodzony siłą wiatru parkan na Wielkiej pod nrem 8, przewrócił się nocy wczorajszej na stronę ulicy.

Na szczęście nikt podówczas nie przechodził, więc obeszło się bez wypadku.

= Pożar.

Wczoraj około godziny 4-ej po południu przy ulicy Marszałkowskiej pod nrem 30-ym, w domu parterowym murowanym, w sklepie galanteryjnym, wynikł pożar.

Na ratunek wyruszył trzeci oddział straży ogniowej, który w pół godziny płomienie stłumił.

Ogień zniszczył całkowicie sklep i część dachu nad sklepem.

W pół godziny po tym pożarze alarmowano straże do pożaru w stronę ulicy Zakroczymskiej, okazało się, iż był to fałszywy alarm.

— **Spostrzeżenia meteorologiczne** w tygodniu od dnia 13-go do 19-go stycznia 1884 r., dały następujące wypadki: średnia wysokość barometru 750·0 milim., temperatura 0·0° C., ilość wody spadłej dziennie 0.7 milim., wiatr wschodni.

— **Małżeństw** w tymże tygodniu zawarto 60, czyli o 29 mniej aniżeli w tygodniu poprzedzającym.

— **Urodzeń** w tymże tygodniu było ogółem: dzieci żywych 260, nieżywych 14. W liczbie żywo urodzonych było chłopców 127, dziewcząt 133. Z ogólnej liczby dzieci żywo urodzonych przypada na ślubne 201, na nieślubne 59, z pomiędzy nieżywych było nieślubnych 2. W porównaniu z odpowiednim tygodniem roku przeszłego urodzeń było więcej o 73.

— **Śmiertelność** w tymże tygodniu, nie licząc dzieci nieżywo urodzonych wynosiła 223 osób, w tej liczbie 111 mężczyzn, 112 kobiet, czyli 28.25 na 1000 mieszkańców ogólnej cyfry ludności. Z ogólnej liczby zmarło na nieżyt kiszek 24, na zapalenie oskrzeli i płuc 48, na suchoty płuc 27, na błonicę i dławiec 15, na uwiąd schyłkowy 10, na dur brzuszny 13, na szkarlatynę 4, na ospę 1, na zapalenie nerek 7, na raka 4, na choroby połogowe 1, na apopleksję 3, na przymiot 2, na choroby organiczne serca 6, śmiercią wypadkową —, na durzycę wysypkową —, na reumatyzm—, na krztusiec 1, na czerwonkę —, na odrę 5, przez samobójstwo 1, z zabójstwa —, z innych przyczyn 47. W liczbie zmarłych było dzieci do lat 5-iu 109 czyli 50° ogólnej cyfry. W porównaniu z poprzednim tygodniem zmarło mniej o 22 osób.

= Spółka ziemiańska.

Spółka handlowa ziemian pułtuskich, otwarta w r. z., powoli, lecz bezustannie rozwija swoją działalność.

W pierwszym roku swojego istnienia obroty spółki dochodziły miljona rubli.

Tak świetny rezultat w znacznej mierze spółka zawdzięcza umiejętnemu kierownictwu dyrektora p. Kulikowskiego.

Byłoby pożądanem, ażeby wszystkie spółki w ogólnych choćby zarysach poinformowały za pośrednictwem prasy szersze koła zainteresowanych ziemian o rezultatach zeszłorocznych operacyj swoich.

= Jubileusz oficjalisty.

Podając opisy jubileuszów różnych znakomitości, nie wahamy się skorzystać z nadesłanego nam opisu jubileuszu skromnego, ale zacnego ze wszech miar człowieka.

Jest nim p. Antoni Przecierski, rządca majątku Strzembów, w okolicy błońskiej.

P. Przecierski przebył jako oficjalista 50 lat i to w jednej rodzinie od samego początku.

Przed 50 ciu laty mając 18-cie lat wieku, wszedł jako praktykant gospodarczy do majątku dziada obecnego właściciela Strzembowa.

Po latach 20-tu został rządcą dóbr p. K. w Strzembowie i tutaj od lat 30-tu ciągle zajmuje to samo stanowisko, niepozwalając się przez nikogo wyręczyć, pomimo dość podeszłego wieku.

Właśnie na dzień 23-ci b. m. przypadł jubileusz półwiekowej wiernej i pracowitej służby.

Właściciel Strzembowa sprosił wiele osób i po nabożeństwie, w czasie którego miejscowy proboszcz wypowiedział piękną do okoliczności zastosowaną przemowę, wszyscy zasiedli do wspólnej uczty, a jubilat z małżonką na pierwszem miejscu.

Przy końcu obiadu rozpoczęły się toasty ku uczczeniu zasług p. Przecierskiego wygłoszone.

Pierwszy przemówił gospodarz K., kreśląc treściwie żywot zacnego oficjalisty, a między innemi podnosząc jego ważną zasługę ocalenia majątku, z którego przed laty 18-tu p. K. o mało nie wyszedł.

W zakończeniu p. K. oznajmił, iż chociaż pragnąłby nigdy się ze swoim rządcą a przyjacielem nie rozstawać, przecież mając na względzie jego wiek i potrzebę odpoczynku, wniósł do hypoteki dobrowolne ostrzeżenie, iż oboje małżonkowie Przecierscy będą otrzymywać dożywotnią pensję w kwocie 400 rs. rocznie.

Po panu K. przemawiali inni uczestnicy zebrania; jubilat zaś otrzymał mnóstwo cennych podarków.

Korespondent nasz kończąc swój opis dodaje: „obyśmy jaknajwięcej mieli takich dziedziców i takich oficjalistów".

Złote życzenie!

= Sympatyczny objaw.

Z bobrujskiego donoszą nam, iż w majątku jednego z miejscowych obywateli, p. M., spaliły się niedawno stodoły, zawierające sporo jeszcze niewymłóconego zboża i siana.

Pogorzelec zmuszony został oddać bydło swoje do przekarmienia sąsiadom i płacił im po rs. 6 od sztuki, część zaś bydła trzymał u siebie i z wielką trudnością karmił je czem mógł.

W tydzień po pożarze staje przed p. M. deputacja od włościan z propozycją, aby od każdego z gospodarzy przyjął *bezpłatnie* po parze wozów słomy i siana.

Szlachetny to czyn i szlachetni w bobrujskiem włościanie!

= Jeszcze bal studencki.

Z Mińska donoszą nam, iż dochód z ostatniego balu studenckiego, przyniósł brutto rs. 2,089, netto zaś 1,725 rs., a zatem o 800 rs. więcej aniżeli w roku zeszłym.

Zebraną sumę użyto na udzielenie wsparcia 39-u studentom, którzy ukończyli średnie zakłady naukowe w Mińsku, oraz czterem studentkom.

Pozostałą sumę 300 rs. złożono w kasie Towarzystwa pomocy uczącej się młodzieży, w celu udzielania pożyczek studentom, w razie gdy ci takowej potrzebować będą.

Urządzeniem balu mińskiego zajmowali się wyłącznie sami studenci.

= Rzezimieszek.

Już nieraz zaznaczaliśmy, iż Dąbrowa górnicza stała się od pewnego czasu osadą rzezimieszków.

Kradzieże i napady są tam na porządku dziennym.

Obecnie korespondent nasz donosi, iż sławny na całą okolicę rzezimieszek Wieczorek, po uwolnieniu z więzienia kijowskiego, wrócił w strony rodzinne.

Wieczorek, pomimo iż bawi w Dąbrowie zaledwie kilka tygodni, przypomniał się już wszystkim mieszkańcom...

= Napad na pocztę.

Korespondent nasz z Biały pisze pod dniem 24-m b. m. co następuje:

„Dowiaduję się z wiarogodnego źródła o napadzie dokonanym na pocztę idącą z Włodawy do Chełma.

Między stacją pocztową Łowcza i Chełmem, dnia 23-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, dwóch ludzi zastąpiło drogę bryce pocztowej.

Skoro ta stanęła, wyskoczyło z krzaków jeszcze dwóch.

Po zadaniu kilku ciosów konwojującemu i pocztyljonowi, rabusie wyrzucili nieprzytomnych wraz z tłomokami na drogę, poczem jeden z tłomoków został przez złoczyńców rozcięty.

W trakcie tej operacji dał się słyszeć turkot nadjeżdżających podwód.

Złoczyńcy zdołali uciec zabrawszy konie pocztowe.

Przybyli odprowadzili rannych i tłomoki na stację Łowcza, gdzie po rewizji pieniądze okazały się w całkowitej sumie 10,400 rs.

Podejrzenie pada na 5-ciu starozakonnych z Włodawy, których też aresztowano.

ZE ŚWIATA.

✕ **Głos niemca.** Współczesny autor Strauss w monografji „*Bosnien, Land und Leute*", przy obszernym opisie wewnętrznych stosunków kraju, rzucił światło na magistraturę z austrjackich urzędników rekrutowaną i nadzwyczaj pochlebnie wyraził się o polakach, między którymi odznaczył hr. Mieroszewskiego, jako zdolnego administratora.

✕ **Polka.** Artystka, która w berlińskim „Residenztheater" w chwili wybuchu ognia na scenie znalazła się nader przytomnie i możność wypadku uchyliła, zwie się Anna Paula i jest krakowianką, córką wyższego urzędnika. Paula do 12-go roku życia nie umiała całkiem po niemiecku i przez czas dłuższy akcent polski przeszkadzał jej w deklamacji. Początkowo występowała pod Laubem w „Stadtheatrze" wiedeńskim, później dopiero przeniosła się do Berlina. Grywa ona przeważnie role naiwne i wesołe i jest jedną z ulubienic nadsprejskiej publiczności. Teatr nasz mógłby ją z pożytkiem niemcom odebrać.

✕ **Gałązka bzu.** Tegoroczna zima jest tak łagodną, iż podobnej starzy nawet nie pamiętają ludzie. W dniu onegdajszym przysłano *Dz. pozn.* gałązkę bzu, który puścił już świeże listki i może w niedługim czasie zakwitnie.

✕ **Zapowiedzie wiosny.** Do *Vos. Ztng* piszą ze Stolpe z nad Bałtyku, iż ptaki, jak wśród wiosny, ścielą sobie gniazda. Gołębie nietylko niosą jaja, ale wysiadują już pisklęta. W ogrodach rozkwitają macoszki brzosty pokrywają się już pączkami. Z Zehlendorf donoszą pod dniem 18-ym b. m., iż w świecie zwierzęcym i roślinnym nowe budzi się życie. Pola oziminy zielenią się pięknie. W Anglji, w Walji północnej, tak ła-

godne zapanowało powietrze, że w dolinach i na wyżynie kwitną pierwiosnki, konwalje, róże...

× **Straszliwy wypadek** zaszedł w wiosce Rohr, okręgu Koślin. Wychodzące ze szkoły dzieci w liczbie 15, zachęcone lśniącą powierzchnią zamarzniętego stawu, wbiegły na lód, który niebawem zaczął trzeszczeć pod ich stopami i załamawszy się w miejscu, gdzie stały dzieci, zniknął wraz z niemi w wodzie. Z 15 dzieci zaledwie dwoje zdołano uratować.

× **Wskutek wybuchu** w kopalni Blumenthal, 17-tu górników straciło życie, siedmiu zaś zostało ciężko rannych.

× **Wystawy sztuki kulinarnej** zaczynają się rozpowszechniać. Po ukończeniu wiedeńskiej odbyła się takaż wystawa w Paryżu, obecnie zaś dzienniki donoszą, iż podczas bieżącego postu otwartą będzie takaż wystawa w Peszcie. Królować na niej będą niezawodnie papryka i gulasz...

× **Znany pisarz francuski**, Arsène Houssaye, pracuje obecnie nad zajmującem studjum o wielkiej tragiezce Racheli. Posiada on stosy jej listów, żył z nią w bardzo zażyłych stosunkach przyjaźni i jej zawdzięcza stanowisko swoje przy komedji francuskiej.

× **Hiszpanie** widać bardzo interesują się pogodą i nawet leżąc w łóżkach w nocy ciekawi są stanu aury. Z tego zapewne powodu stróże nocni w tym kraju mają polecenie co kwandrans obwoływać nietylko godzinę, ale i stan powietrza... Tak np. stróż woła: „wpół do pierwszej, deszcz leje jak z cebra“, a hiszpan budzi się, słucha i mruknąwszy: „Oh! jakim ja szczęśliwy, iż nie jestem na dworze“, przewraca się na drugi bok i zasypia... Innym znów razem okrzyk: „punkt druga, śliczna pogoda!“ zachęca cierpiącego na bezsenność do ubrania się i wyjścia na przechadzkę. Zwyczaj ten zatem ma swoje dobre strony, ale stróże nocni muszą niekiedy bardzo wysilać płuca, np. jeżeli chcą się dać słyszeć podczas przeraźliwego wichru lub grzmotu...

× **Mniemany zamach.** Ajenci policyjni, strzegący bezustannie pałacu angielskiego prezesa ministrów, spostrzegli w tych dniach człowieka należącego widocznie do klasy roboczej, przebiegającego szybkim krokiem park Hawarden, w kierunku pałacu i niosącego jakiś podejrzany starannie owinięty przedmiot. Policjanci przyaresztowali go bezzwłocznie, lecz po chwili pokazało się, iż nie z nieprzyjacielem lorda-premiera, ale z jednym z jego najzagorzalszych wielbicieli mają do czynienia... Robotnik przygotował dla rąbiącego drzewo ministra siekierę i sam mu ją z Birmingham, zkąd pochodził, przyniósł w dowód wielkiego uznania. Zawiadomiony o zajściu Gladstone przyszedł odebrać własnoręcznie od ofiarodawcy siekierę i wyraził mu serdeczne podziękowanie...

× **Oryginalny tygodnik** wychodzi w Anglji pod nazwą *Tit-Bits*. Zamieszcza on, odpowiednio do tytułu, same tylko wyciągi, dowcipy, koncepty, wiadomości i t. p. z innych pism czerpane. Przed niedawnem redakcja dziennika ofiarowała za opowiadanie lub inny jaki artykuł, mogący zająć cztery szpalty, dom o siedmiu pokojach, jako nagrodę honorową. Artykuł nie potrzebował być oryginalny. Nagrodę wygrał żołnierz i w tych dniach *Tit-Bits* zamieszcza kilkoszpaltowy opis wygranej willi i szczęśliwego jej posiadacza.

× **Sztuczne jaja.** Angielskie pismo *The Grocer* zawiera zajmujące szczegóły o coraz większym rozwoju fabrykacji sztucznych jaj w Ameryce. Jedna z fabryk doszła do tego, iż wyrabia ich 1,000 sztuk na godzinę. Żółtko jajka przygotowywa się z ciasta, w którego skład wchodzi mąka z kukurydzy, krochmal i inne substancje, białko zaś z albuminu. Chemiczny skład tej mieszaniny odpowiada w zupełności składowi jajka naturalnego. Wewnętrzna skórka skorupki zrobioną jest z żelatyny, a skorupka sama z paryskiego gipsu. I wszystko dobrze!

W dniu wczorajszym w kościele św. Jana, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Cecylją Pawłowską, córką Dominika i Eleonory z Korffów a p. Janem Zimmermanem. (323

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Maksymiljan **Brodel**, urzędnik drogi żel. warsz.-wied. i warsz.-byd., po krótkiej słabości zmarł w dniu 25 stycznia r. b., przeżywszy lat 40. W nieobecności żony pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów na żałobne nabożeństwo w dniu 28 b. m., o godzinie 11-ej zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godzinie 4-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —112—

† Ś. p. Jan **Ciechanowski**, obywatel ziemski, rzeczywisty radca stanu, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 26 b. m., przeżywszy lat 88. Pozostała w smutku pogrążona wdowa z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo w dniu 28 b. m„ w górnym kościele św. Krzyża, o godzinie 11 i pół zrana; przeprowadzenie zwłok po nabożeństwie do dworca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i złożenie do grobu familijnego w Grodźcu w środę, dnia 30 b. m., odbyć się mające. —328—

† W dniu 28 b. m., jako w dzień imienin ś. p. Karola **Winiarskiego**, zmarłego w m. Radomiu, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie. o godzinie 8-ej zrana, na które pozostałe siostry zapraszają krewnych i znajomych. —321—

† W dniu 28 b. m., jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Siateckiego**, b. adwokata, oraz za duszę ś. p. Teodory **Siateckiej**, odbędzie się wotywa żałobna w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10-ej zrana, na którą pozostała w smutku żona i siostra zaprasza życzliwych. —318—

† Dnia 29 stycznia, jako w rocznicę śmierci ś. p. Emilji z Tarnowskich **Rostkowskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy, o godzinie 9 i pół zrana, w kościele św. Krzyża, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. —325—

† We wtorek, dnia 29-go b. m., za duszę ś. p. Karola **Rosso**, odprawione będą msze św. w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), o godzinie 11-ej zrana, na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —330—

† Dnia 28 stycznia, w poniedziałek, jako w piętnastą rocznicę śmierci ś. p. Anieli **Jenike**, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Aleksandra odprawioną będzie wotywa żałobna, za spokój jej duszy, o czem zawiadamia się osoby życzliwe. —110—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“

Wiedeń 26-go stycznia.

Izba deputowanych. Dalszy ciąg obrad nad wnioskiem Wurmbranda. Dr Edward Gregr dowodzi, iż potrzeba raz zerwać z przesądem, jakoby kilka narodowości w Austrji przeznaczonych było do ujarzmienia innych. Im więcej języków używa państwo, tem mniej jest niemem. Historycznie i etnograficznie Austrja jest luźnym związkiem krajów. Łatwość porozumienia się w jednym ogólnym języku niemieckim faktycznie istnieje; nie potrzeba ku temu osobnego prawa. Żadne z wielkich państw nie posiada wyłącznego języka państwowego. Przykład Prus w Wielkiem Księstwie Poznańskiem jest odstraszającym. Przykład Węgier jest źle dobranym, ponieważ czesi i polacy austrjaccy czuliby się zadowolonymi, gdyby przyznano im te prawa, jakie węgrzy przyznali chorwatom. Celem wniosku jest germanizacja; dlatego unika on bliższej definicji języka państwowego. Drugim celem jest roznamiętnienie ludności na czas akcji wyborczej. Trzecim rozbicie większości. Liberały przegrali sprawę, ponieważ zdradzili ideę wolności; przyszłość wyda innych, prawdziwych liberałów, którzy wywieszą sztandar równego prawa dla wszystkich. Wniosek prowadzi do rozstroju i obalenia podstaw porządku państwowego; dlatego mówca będzie głosował przeciw niemu- Mowa Gregra była najznakomitszym dotąd popisem krasomówczym w toku dyskusji obecnej.

Wiedeń 26-go stycznia.

Floridsdorf i okolice obsadzono silnemi oddziałami wojska. Restauracje i szynki poddano stałym inspekcjom policyjnym.

Kair 26-go stycznia.

Gordon udaje się do Sudanu w dniu jutrzejszym. Przed wyjazdem otrzymał podobno instrukcję stanowczej ewakuacji Sudanu i Chartumu. Sudan ma zostać państwem prawie samoistnem, z warunkiem jedynie wolnego handlu i zniesienia handlu niewolnikami.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24 go stycznia, godzina 7 m. 30.

Giełda dobrze i korzystnie usposobiona, z powodu pokaźniejszych obrotów niektóremi miejscowemi wartościami. Spekulacyjne wyżej, prawdopodobnie z powodu nowych pogłosek o węgierskiej rencie złotej. Akcje kredytowe 2 marki lepiej, również lepiej udziały dyskontowo-komandytowe. Wartości kolejowe szwajcarskie przy wielkiem ożywieniu zyskały podwyżki kursowe. Austrjackie natomiast zaniedbane. Renty obce utrzymają się, a nawet niektóre podniosły się cokolwiek, a mianowicie włoska. Rosyjskie bez zmiany. Ruble o drobnostkę niżej. Żyto znowu o ćwierć do pół marki droższe.

Berlin 24 go stycznia, g. 5 m. 5 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	197 40
Weksle na Warszawę	196 90
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	196.30
Weksle na Petersburg długoterminowe	194 30
Bilety banku ros. na dostawę	197 25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	56.60
Akcje kredytowe.	530.—
Listy zastawne serja I-sza.	61.80
Weksle na Londyn krót.	20.41
„ „ długot..	20.85[5]
Żyto z dostawą na jesień.	148.—
Żyto na wiosnę	149.—

Wczorajsze dążenie do zwyżki na giełdzie warszawskiej usprawiedliwione zostało mniej korzystnemi notowaniami rubli w Berlinie. Straciły one 25 fenigów i zeszły znów na 197.25, to jest na poziom na jakim znajdowały się przed tygodniem. Jak widzieliśmy więc, obniżka ta już wczoraj wyzyskaną została i prawdopodobnie jutro, jeżeli szacowania berlińskie nie będą jeszcze gorsze, pozostanie giełda warszawska przy niezmienionem—i tak bardzo wysokiem notowaniu walut obcych. Kursa dnia poprzedniego były: 197.50, 197.50, 528, 147.75, 148.50.

I. Wl.

Gdańsk 25 go stycznia 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa	9.30.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.65.
„ „ na dostawę wiosenną	8.77.
Żyto cena najwyższa za polskie .	—.—
„ „ regulacyjna	5.97.
„ „ na dostawą wiosenną .	6.26
Jęczmień browarny	5.30—5.60
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

Sprawozdanie o handlu olejami.

Handel olejami na rynku warszawskim pozostaje dotąd w ręku drobnych handlarzy i pośredników, z wyjątkiem może kilku i to niezbyt wielkich fabryk.

Z tego powodu nie jest on dotąd przedmiotem spekulacyj jak zboże, cukier, wełna itp.

W kraju naszym wyrabia się głównie olej rzepakowy w ilości wystarczającej na konsumcję miejscową niezbyt zresztą wielką. Olej lniany dostawiany jest z Cesarstwa a głównie z Rygi, gdzie istnieje kilka fabryk znaczniejszych rozmiarów i wielkiej produkcji.

W obecnej chwili panującem jest dążenie do zniżki cen. Jak we wszystkich gałęziach handlu tak i w tej brak gotówki bardzo dotkliwie czuć się daje. Drobni handlarze zmuszeni są wskutek tego pozbywać się towaru swego. co wyradza przewagę podaży nad zapotrzebowaniem, a ztąd zniżkę cen. Mimo to z danych z całego kraju naszego zebranych, przekonać się jednak można, że większych zapasów gotowego oleju rzepakowego, ani też samego rzepaku nie posiadamy.

W sprzedaży hurtowej cena obecna oleju rzepakowego jest rs. 7 kop. 20 za pud bez beczki, oleju lnianego zaś 6 rs. 10 kop. za pud, również bez beczki.

Makuchy stanowią przy fabrykacji oleju produkt poboczny i w kraju mało są spotrzebowywane i cenione, lecz za to wywożone są za granicę i z samego królestwa wychodzi rocznie około 40,000 centnarów makuchów.

Cena ich jest rozmaitą zależy bowiem od tego, czy wyrobione są w prasach hydraulicznych, czy też w olejarniach konnych. Makuchy z tych ostatnich są mniej cenione, a to z tego powodu, iż nie są należycie oczyszczone, łatwiej pleśnieją, a zatem tem trudniejsze są do przechowywania.

Ceny produktu tego były niedawno bardzo wysokie i dochodziły do 1 rs. 20 kop. za pud, a to z powodu braku paszy. Chwilowo ceny obniżyły się i obecnie makuchy rzepakowe z olejarni parowej sprzedają się po 1 rs. 81 kop. za pud, z konnych zaś 95 kop. do 1 rs.

Makuchy lniane, bardzo mało, tylko prawie wyłącznie dla cieląt używane, nie stanowią przedmiotu większego handlu. Dostarczają ich o ile potrzeba olejarnie ryzkie.

J. Wl.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu R. St.*—Jedną próbkę, nadesłaną pod literami F. T. umieściliśmy, a tego, zdaje się, dosyć! „Sen przeraźliwy“ zatem drukowany nie będzie.

— *Pani K. J.*—Los takiej gałganiarki, o jakiej sz. pani mówi, był kiedyś opisywany w *Opiekunie domowym* w obszerniejszym kilkoszpaltowym poemacie. Jeżeli tamta, jak sama sz. pani przyznaje, zasługiwała na opis i doczekała się poematu, to i Natalji P. należała się krótka wzmianka?

— *Panu F. W. w Chrystjanji.*—Za łaskawe nadesłanie opisu urządzeń przeciwżebraczych w Norwegji zasyłamy serdeczne podziękowanie, stosunki jednak u nas tak dalece są odmienne, że wprowadzenie tamtejszego systemu okazałoby się niemożebnem, a przynajmniej lekarstwo mogłoby się stać dokuczliwszem od samej choroby...

— *Panu S. D.*—Zbyt obszernego artykułu w rubryce ofiar nie możemy umieścić. Może sz. pan zechce się streścić do kilku wierszy. Nadesłany 1 rs. pozostaje do dyspozycji.

Otwarcie restauracji.

Znana od lat kilkunastu ***restauracja przy placu św. Aleksandra,*** w domu p. Junga, nr 8, ***w dniu wczorajszym o godzinie 6-ej wieczorem, na nowo***

OTWORZONĄ ZOSTAŁA.

O czem zawiadamiając, poleca się łaskawym względom szanownej publiczności. (195)

Właściciel zakładu

Paweł Żabka.

DOLINA SZWAJCARSKA.

W niedzielę, d. 27 stycznia 1884 r.

K O N C E R T

orkiestry warszawskiej pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda.

1. Hoch Habsburg! Marsz Jana Straussa.
2. Uwertura „Ruy Blas", Mendelsohn Bartholdy.
3. Laura Walc, C. Milloecker.
4. Herzensdieb Gavot, W. Popp.
5. Uwertura z op. „Freischütz", K. M. Weber.
6. Meksykańska Serenada, A. Langej.
7. Wandelbinder Pottpouri, E. Scherz.
8. Mazur z op. „Halka", St. Moniuszko.
9. Uwertura z op. „Ilka", Fr. Doppler.
10. Blumen Polka, C. Ziehrer.
11. Bukiet północny, E. Bach.
12. Nixenreigen, Polka mazurka, Ed. Strauss.

Początek o godzinie 4 i pół. Wejście 30 k. — 377

Telefony warszawskie.

Wykaz

abonentów połączonych ze stacją centralną w ciągu ostatniego tygodnia.

Boenisch Antoni, browar parowy, Żórawia 14.

„Wędrowiec", redakcja, Żórawia 11.

Żerański Stanisław, fabryka latarń kolejowych i wszelkich wyrobów blacharskich, Zaokopowa 13.

Żerański Stanisław, skład fabryczny, Tłomackie 3.

Istniejąca od roku 1872

Pierwsza Lecznica

Od godz. **ulica Niecała nr 7.**

9—10. **Dobrski Konrad.** Chor. wewnętrzne (spec. płuc, gardła i krtani). Codziennie (z wyj. poniedziałku i piątku).
9—10. **Filipowicz Kazimierz.** Choroby wewnętrzne. W poniedziałki i piątki.
9—10. **Kobyliński Franciszek.** Choroby zębów. Zęby sztuczne po cenach przystępnych. Codziennie.
10—11. **Mayzel Wacław.** Asystent Uniw. Choroby wewnętrzne. Codziennie.
$10^1/_2$—$11^1/_2$. **Belke Teofil.** Chor. weneryczne i skórne. Codz.
$11^1/_2$—$12^1/_2$. **Bauerertz Adam.** Choroby nerwowe, leczenie elektrycznością. Codziennie (z wyjątkiem niedziel).
$11^1/_2$—$12^1/_2$. **Kosmowski Wiktoryn.** Chor. wewnętrzne, specjalnie wieku dziecięcego. Codziennie.
$12^1/_2$—$1^1/_2$. **Rucker Adolf.** Chor. weneryczne i skórne. Codz.
1—2. **Erlich Jan.** Chor. właściwe kobietom. Codziennie.
1—2. **Guranowski Ludwik.** Choroby uszu. Codziennie.
2—3. **Kramsztyk Zygmunt.** Chor. oczu. Wtorek, czwartek i sobota.
$2^1/_2$—$3^1/_2$. **Perkowski Seweryn.** Choroby weneryczne i chirurgiczne (organów moczopłciowych). Codziennie.
3—4. **Krajewski Władysław.** Chor. chirurgiczne. Codziennie, z wyjątkiem świąt.
$3^1/_2$—$4^1/_2$. **Brzeziński Jan.** Chor. wewnętrzne, spec. nerwowe. Leczenie elektrycznością. Poniedz., środy i piątki.
4—5. **Tomaszewicz Anna.** Choroby właściwe kobietom i choroby dzieci. Codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Opłata za poradę kop. 40. Zupełnie niezamożni otrzymywać mogą bilety bezpłatne od lekarzy lecznicy. —6—

Lecznica bezpłatna

dla biednych chorych, Podwale nr 22.

Dr **Kulesza**—choroby wewnętrzne, codz. od 9—10.
Dr **Meyerson**—choroby krtani, nosa i uszów, od 10—12, codziennie z wyjątkiem piątku.
Dr **Lanbau**—choroby szczęk i zębów, codz. od 10—11.
Dr **Bondy**—choroby wewnętrzne i dzieci, od 11—12, poniedziałki, czwartki i soboty.
Dr **Szokalski** i dr **Piaszczyński** — choroby oczu od 11 do 12, wtorki, czwartki i soboty.
Dr **Stockmann**—choroby kobiet, od 11—12, wtorki i piątki.
Dr **Malinowski**—choroby wewnętrzne i dzieci, od 12—1, poniedziałki, środy i piątki.
Dr **Biegański**—choroby kobiet i dzieci, od 12—1, wtorki i soboty.
Dr **Szteyner**—choroby chirurgiczne—codz. od 1—2.
Dr **Zweigbaum**—choroby kobiet, codz. od 1—2 z wyjątkiem wtorków.
Dr **Goldflam**—choroby wewnętrzne i nerwowe od 2—3 wtorki i piątki.
Dr **Sieragowski**—choroby skórne i weneryczne, codziennie od 2—3.
Dr **Ołtuszewski**—choroby krtani i gardła, piątki od 2—3.
Dr **Sztembarth**—choroby kobiet, od 3—4, poniedziałki i czwartki.

Lecznica otwarta jest codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

— Na wieczorze u pp. J., przy ulicy Długiej, w zeszłą środę, zamienioną została ***chusteczka czarna*** z jedwabnej hiszpańskiej koronki. Upraszа się o zwrócenie zamienionego okrycia głowy do kantoru *Kurjera Warszawskiego*, gdzie wzamian oddaną zostanie inna koronkowa czarna chusteczka, pozostawiona przez osobę, która widocznie pomyliła się mimo woli.

Administracji dóbr, fabryki,

poszukuje obeznany teoretycznie i praktycznie uzdolniony gospodarz, który przez lat 24 prowadził wzorowe gospodarstwo. Zapewnia podniesienie dochodów i wprowadzenie najnowszych systemów rolnictwa. Wiadomości bliższej zasięgnąć można w redakcji *Kurjera*. (81)

— ***Dr J. Polak,*** Świętokrzyska 21, przyjmuje od $4^1/_2$ do $6^1/_2$. (229)

— Dr ***Grekowicz*** przyjmuje z chorobami wewnętrznemi i kobiecemi do 10-ej rano i od 4 do 6-ej po południu, Chmielna 28a. (23)

Istniejąca od roku 1874

LECZNICA II-ga

w domu przechodnim, zwanym Roezlera, Krakowskie-Przedmieście nr 85 i Senatorska nr 9.

Od 9—10. W poniedziałki, środy i soboty. **Dr Funk,** choroby weneryczne i skórne.
Od 10—11. W niedziele i czwartki. **Dr Nencki,** choroby organów moczo-płciowych.
Od 10—11. We wtorki i piątki. **Dr Modrzejewski,** choroby uszne.
Od 11—12. Codziennie **Dr Dylewski,** choroby oczu.
Od 11—12. Codziennie. **Dr Gajkiewicz,** choroby nerwowe, oraz leczenie elektrycznością.
Od $11^1/_2$—$12^1/_2$. W środy i soboty. **Dr Taczanowski,** choroby uszu.
Od 12—1. Codziennie. **Dr Grosstern,** chor. wewnętrzne, wieku dziecięcego, szczepienie ospy ochronnej.
Od 12—1. Codziennie. **Dr Klink,** chor. weneryczne i skórne.
Od 1—2. Codz. **Dr L. A. Anders,** chor. wewnętrzne.
Od 2—3. Codziennie prócz niedziel. **Dr Karwowski,** choroby krtani i nosa.
Od 2—3. Codziennie prócz niedziel i świąt. **Dr Kondratowicz,** choroby kobiet.
Od 3—4. Codziennie. **Dr Nussbaum,** choroby nerwowe, oraz leczenie elektrycznością.
Od 3—4. Codz. **Dr Jawdyński,** chor. chirurg., oraz zębów.
Od 4—5. Codz. **Dr Elsenberg,** chor. weneryczne i skórne.

Opłata za poradę kop. 25. —168—

Uczciwa porada lekarska.

— Doktorze, dostałem okropnego kataru mózgowego, co mam wziąć?

— Najprzód kilka chustek od nosa, dalej pastylki smołowe Geraudela. Tak samo właściwie i ja robię, a wiadomo przecie, że dobrze urządzoną dobroczynność należy zacząć od samego siebie.

Pastylki smołowe Geraudela same jedne tylko miały sobie przyznaną przez jury międzynarodowe nagrodę na wystawie paryskiej 1878 roku i były próbowane wskutek opinji rady zdrowia. W Rosji są przez rząd dozwolone z aprobaty rady lekarskiej Cesarstwa.

Pudełko zawiera 75 pastylek, do nabycia jest we wszystkich aptekach. O sprzedaż hurtową trzeba się udać do wynalazcy M. Geraudel pharmacien à Sainte Menehould (France).

Składy w Warszawie u pp. Galego, Spiessa i Mrozowskiego drogistów. (11)

— ***Starożytna rada*** mówi: „że dwie pewności więcej warte niż jedna!" Dla ułatwienia rozpoznania prawdziwości kapsułek Guyota osobom używającym ich w katarze i trudnem oddychaniu, odbiliśmy na każdej białej kapsułce podpis E. Guyot i tenże sam podpis znajduje się na etykiecie, ale w trzech kolorach. Kapsułki te nie mają żadnego smaku i wyglądają jak cukierek. Fabryka i sprzedaż ryczałtowa nr 19 rue Jacob, Paris. (12)

— ***W warszawskim szpitalu dla dzieci*** przy ulicy Aleksandrja nr 23, udzielają porady chorym przychodnim: od godziny $10^1/_2$ do 12 w południe w *chorobach wewnętrznych:* naczelny lekarz dr *Sikorski* i d-rowie ordynujący *Biegański, Dudrewicz* i *Malinowski;* w chorobach chirurgicznych dr *Peszke;* w chorobach ocznych dr *Przybylski.* (4076)

W ambulatorjum szpitala

DZIECIĄTKA JEZUS

(główne wejście od placu Wareckiego po lewej stronie), udzielają bezpłatnie porady następujący lekarze:

Z chorobami wewnętrznemi i dzieci, codziennie, od 12 do 1 w południe, **dr J. Polak.**

Z chorobami zewnętrznemi codziennie, od 1 do 2 w południe, **dr Władysław Krajewski.**

Z chorobami uszu, w poniedziałki, środy, czwartki soboty, od 11 do 12 w poł., **dr Modrzejewski.**

H. NEUMARK, dentysta, 18

Niecała nr 4, przyjmuje od 10-tej do 6-tej.

HAWAŃSKIE CYGARA

w wielkim wyborze ***Bock'a*** i różnych marek, sprowadzane bezpośrednio z ***Hawany*** po cenach nizkich, ściśle stałych polecają.

KALINOWSKI, PRZEPIÓRKOWSKI,

w Warszawie, hotel europejski. (3

— Dr ***Meyerson*** przyjmuje z chor. ***krtani, nosa i uszów*** w lecznicy bezpłatnej od 10—11 rano, w mieszkaniu (Leszno 10) od 4—6 po p. (41)

Rady zarządzające

Towarzystw

dróg żelaznych

warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Od dnia 20 stycznia (1 lutego) 1884 roku, makuchy przewożone ze stacyj drogi żelaznej kursko-kijowskiej do stacyj dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej taryfowane będą na równi ze zbożem. (106)

DROGA ŻELAZNA

warszawsko-terespolska

zawiadamia, że z dniem 20 stycznia (1 lutego) r. b., mączka kartoflana i syrop kartoflany, przy przewozie ze stacji Moskwa do Warszawy (Pragi), dla stacji Nowy Dwór w pełnych wagonowych ładunkach, przewożone będą na przestrzeni dróg moskiewsko-brzeskiej i warszawsko-terespolskiej podług klasy 4 taryfy związku moskiewsko-warszawskiego. (104

— ***Przeniesioną została dystrybucja*** z ulicy Koziej na Elektoralną nr 45A.—*B. B.* (290)

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Złote kłosy.* List błąkał się, otrzymałem dnia 22-go stycznia. Mogę być na piątej maskaradzie. Proszę pisać pocztą, odpowiadać mogę *poste-restante*, Warszawa.—*B. M.* (319)

— *Niezapominajce.* List twój odebrałem, na wezwanie stawię się, ale nie tak późno, jeżeli łaska, proszę na godzinę drugą w teatrze wielkim około fontanny.—*Henio.* (331)

— *Masce,* którą na 3-ej maskaradzie wzięto za cudzoziemkę. Jeżeli zapytania odnosiły się do osoby młodej, znanej z upodobania w mieniących barwach, widywanej na poniedziałkach, jesteśmy w porządku, naturalnie — *honni soit qui mal y pense.* Jeżeli odnosiły się do osoby, którą straciłem dawno z oczu, ale dla której cześć zachowałem na zawsze: były chybione.—*Zaczepiony.* (329)

— *Meluzynie.* Listy już po 12-ej otrzymałem, nie mogłem zatem być o 11-ej. Bądź proszę na 4-ej maskaradzie. Wszystko wytłómaczę.—*Dud.* (111

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

Odlewnia żelaza i Warsztaty mechaniczne

„Paulinów" w Pruszkowia, st. dr. żel. Warsz.-Wiedeńskiej,

A. ROTHSTEIN I SYNOWIE

Dostarczamy po zniżonej cenie rs. 3.50, za 100 f. fco: Warszawa, **Odlewy żelazne** jak: balkony, **kolumny, buty do belek, kroksztyny, najróżnorodniejsze kraty i t. p.,** według najnowszych własnych lub nadesłanych modeli.

Wyroby nasze, do których wyłącznie **najlepszy surowiec angielski** używamy, odznaczają się starannością w wykonaniu.

Obstalunki przyjmują się **w Kantorze** naszym **Marszałkowska № 38,** lub na miejscu w fabryce. 204 R

Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w d. 1 (13) Lutego r. b. odbędzie się konkurencja przez opieczętowane deklaracje na dostawę przedmiotów potrzebnych do budowy drugiej linji, a mianowicie:

I. **Akcessoryj do szyn stalowych.**
II. **Akcessoryj do szyn żelaznych.**
III. **Części metalowych do mostów żelaznych.**
IV. **Materjałów do budowy telegrafu.**

Życzący podjęcia się tej dostawy winni najpóźniej do dnia 31 Stycznia (12 Lutego) r. b., złożyć w Zarządzie Drogi na Pradze, deklarację napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 15.

Warunki dostawy, oraz szczegółowe wykazy ilości lub wagi potrzebnych materjałów, są do przejrzenia w Zarządzie Drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej na Pradze, codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt, od godziny 10 rano do 3 po południu. 233r

„LEOPOLD" 303

Zakład artystyczno - pozłotniczy

Niecała № 8, w Warszawie.

Ma zaszczyt zawiadomić pp. **Artystów, Malarzy, Rzeźbiarzy, Sztukatorów i interesowaną Publiczność,** iż z d. 1 Stycznia 1884 r., otworzył pierwszą nową **Paryzką,** jakiej u nas w kraju dotychczas nie było, pracownię **Ram ornamentowanych, gzemsów i ozdób salonowych, złoconych oksydowanych i metalizowanych** sposobem nowym wynalezionym w Paryżu przez **Artystę Carpentier,** nagrodzonego na przeszłorocznej Paryzkiej wystawie wielkim medalem złotym.—**Metallizuje biusty, konsole** i wszelkie wyroby gipsowe, nadając im różnorodny kolor kruszcu.—**Dokonywa** budowę nowych **Ołtarzy,** przebudowywa stare, pozłaca i odnawia takowe sposobem trwałym, **uznanym za granicą za najlepszy,** roboty elegancją swą, oraz dobrecią przewyższają wszelkie znane dotychczas.—**Modeluje starożytne wyroby z gipsu** i nadaje kolor oryginału, nadto dokonywa wszelkiego rodzaju roboty wchodzące w zakres **pozłotnictwa.**

Przenośna Wystawa Obrazów

(w Pałacu po-Namiestnikowskim, na Krakowskiem-Przedmieściu),

zamkniętą zostanie

w dniu 22 Stycznia (3 Lutego) r. b., o godz. 4 po południu. 218R

Bcia KOGEN — S. KOGEN

W. J. ASMOŁOW & Co.

w Rostowie n. D.

J. S. Kusznarow. **J. S. ROFE.** S. B. Duruńcza.

Skład hurtowy wyrobów tabacznych

St. Podymowskiego i L. Rojkiewicza,

w Warszawie, Marszałkowska Nr 77,

(przeniesiony z Nalewek № 13),

poleca znane ze swej dobroci wyroby tabaczne wyżej wymienionych fabryk.

Skład zaopatrzony został w wielkie zapasy **Tytoni i Papierosów,** co daje mu możność wykonywać wszelkie zamówienia natychmiastowo.—Rabat dla kupców fabryczny, stały. 224R

SIMON i STECKI

Dostawcy Dworu Jego Cesarsko-Królewsk. Mości

mają honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **przy ulicy ELEKTORALNEJ Nr 5,** w domu p. Bersona, wprost Banku, otworzyli

II-gą FILJĘ
SKŁADU WIN, DELIKATESÓW,

oraz Towarów Kolonjalnych,

Filja zaopatrzoną została w wielki wybór wszelkich **Win, Delikatesów i Towarów Kolonjalnych,** na równi z dotychczasowemi składami naszemi w **równej dobroci i po tych samych cenach.** Mamy nadzieję, iż nowa Filja nasza zaszczyconą będzie takiem samem zaufaniem Szanownej Publiczności, jakiem oddawna cieszą się dotychczasowe Składy nasze.

183R **SIMON i STECKI.**

NA KARNAWAŁ.

Stary przyjaciel lepszy od dwóch nowych,

dla tego też **w obecnym karnawale,** przypominamy wszystkim, znany wielu, a obsługujący ich jak najlepiej **MAGAZYN**

St. Rosenberga,

istniejący od lat 17 przy ulicy **Żabiej, sklepu Nr 6,** wprost bramy Ogrodu Saskiego, obok fabryki rękawiczek p. Niweta.

CENNIK:

Aksamit na bawełnianym spodzie, wszędzie po rs. 2 kop. 70 u mnie po rs. 1 kop. 50 za łokieć.

Aksamit Lioński wszędzie po rs. 6, u mnie po rs. 3 kop. 60 za łokieć.

Alpaga Mohair w jasnych kolorach, wszędzie po k. 45, u mnie po kop. 30.

Atłasy białe i kolorowe, wszędzie po rs. 1, u mnie po kop. 65.

Kaszmiry w pięknych kolorach, 2 łokcie szerokie, po k. 65.

Kaszmir biały, czysto wełniany francuzki, po kop. 75.

Grenadiny jedwabne białe, różowe i kremowe, wszędzie po kop. 90, u mnie po kop. 45.

Bareże czarne, 2 łokcie szerokie, po kop. 50.

18 łokci Mozambique w jasnych kolorach za rs. 4.

Satinki różowe i niebieskie, na spódniczki balowe, po k. 15.

Madepolam najlepszy, blisko ¾ łok. szeroki, wszędzie po kop. 25, u mnie po kop. 17 i pół.

6 Serwet stołowych za rs. 1 kop. 35.

Sztuka płótna krajowego, 30 i pół łokcia, wszędzie rs. 4.50, u mnie za rs. 4 kop. 20.

Prócz wyżej wymienionych, objętych cennikiem przedmiotów, kupujący znajdą u mnie **Kołdry** na wacie, wełniane i atłasowe, **Dywany, Chodniki, Obrusy** strzyżone, **Tarlatany, Musliny** kolorowe, **Otomany** wełniane i jedwabne na salopy, **Materje** czarne i kolorowe, **Płótna, Chustki, Ręczniki, Bielizna stołowa, Firanki, Purpur na wsypy, Drelichy, Prześcieradła gotowe, Plusze, Baranki, Welwety** i inne artykuły bławatne, których zarówno taniość i dobroć poleca. 116R

Przy sprzedaży wypraw cena hurtowa.

Magistrat miasta Warszawy.

Ma honor prosić pp. właścicieli domów, ktorzyby się zgodzili wynająć w swoich domach od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) r. b., lokale na kancelarje cyrkułów policyjnych: Sobornego, Bielańskiego i Jerozolimskiego, oraz dla służby policyjnej pomienionych cyrkułów, ażeby przedstawili Magistratowi deklaracje, za jaką cenę mogli by wynająć od 40 do 60 pokoi na użytek każdego z pomienionych cyrkułów.

Deklaracje będą przyjmowane do dnia 1 (13) Lutego r. b.

P. o. Prezydenta Jenerał-Lejtnant **Starynkiewicz.**

211 Naczelnik Kancelarji **K. Wigmann.**

Nauka i wychowanie.

Najlepsza metoda do nauki języka angielskiego w 24 lekcjach, bez nauczyciela, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu, przez Pl. Reussnera, kop. 75, (z przesyłką k. 85). Do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, tudzież i u autora przy ul. Chmielnej № 6, w Warszawie. 52

Uczeń 5 klasy, filolog, poszukuje korepetycyj za wynagrodzenie lub stół i mieszkanie. Wiadomość u Sikorskiego, ul. Nowolipie № 16. 214

Francuzka przybyła z Paryża, z wykształceniem, zaraz do umieszczenia. Wiadomość: Nowy-Swiat 40, mieszkenia 14. 1172

Nauczycielka muzyki z patentem Instytutu muzycznego, poszukuje lekcyj. Sosnowa 5, mieszkania 25, zastać można od godziny 5 po południu. 1007

Bony niemki z wszelką kwalifikacją rekomenduje Alfred Jerzy Waliczek, Poznań.

Student uniwersytetu podejmuje się przygotować w krótkim czasie uczniów gimnazjum do umiejętnego pisania ćwiczeń rosyjskich. Nowolipki № 15, m. 4, od g. 3—5.

Włoszka tylko co przybyła, znająca również i język francuzki, poszukuje demiplace, u jakiej zacnej rodziny. Adresy prosi nadsyłać do biura ogłoszeń, Senatorska 18, pod lit. B. M. 239

Muzyki uczy osoba znająca ją gruntownie, na własnym dobrym fortepianie, po 4 rs. 12 lekcyj, na mieście zaś po 5 rs. Chmielna № 19, mieszknia 7. 232

Rodowita paryżanka udziela lekcje zbiorowe konwersacji, godzinę dziennie, za 3 ruble miesięcznie. Ogrodowa № 5. 870

Student uniwersytetu udziela lekcyj za mieszkanie. Chmielna 46, wiadom. u stróżki.

Student uniwersytetu poszukuje miejsca stałego korepetytora do jednego ucznia, poświęcając cały czas pozaklasowy prócz jednej godziny, za samo utrzymanie. Bracka № 7, mieszkania 12. 1378

Rodowita francuzka, bona, z dobrą rekomendacją, potrzebna jest na stałe, od 1-go Lutego. Świętokrzyzka 25, mieszk. 5, od godziny 10 do 12 i od 4 do 6 wieczorem. 1398

Posady i prace.

Potrzebny jest uczeń do fabryki wyrobów srebrnych A. Riedel, ulica Bielańska róg Długiej № 593/21. 1252

Osoba znająca język francuzki i niemiecki, poszukuje miejsca, do pomocy wyręczania pani, w Warszawie lub na wyjazd. Oferty składać można w kiosku: róg Chmielnej i Brackiej. 1285

Potrzebni są czeladzie introligatorscy. Ul. Nowolipki № 3. 1188

Potrzebne są zaraz panny do znaczenia bielizny atłaskiem. Elektoralna 17, m. 7.

Potrzebna jest osoba do prania i wykończania koronek. Wiadomość: plac Krasińskich, domu № 3, pod filarami na 2 piętrze, mieszkania №. 9. 1225

Nadrabianie pończoch po kop. 30 przyjmuje fabryka, przy ulicy Zgoda № 1. 1212

Potrzebne są maszynistki do bielizny, podręczne i do dziurek, mogą brać do domu. Twarda 49, mieszkania 7. 1237

Osoba młoda, dobrze wychowana, z prowincji, poszukuje miejsca kasjerki, sklepowej lub innego stosownego dla siebie zajęcia. Wiejska № 16, stróż wskaże. 213

Stróż domu któren od lat kilku pełni te obowiązki, poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go Marca, posiada chlubne świadectwa i rekomendacje. Adres: ulica Marszałkowska № 17A, do stróża. 151

Uczeń może znaleźć miejsce w składzie materjałów piśmiennych. Wiadomość proszę złożyć w biurze ogłoszeń, Senatorska № 18, pod lit. M. P. 227

Uczeń potrzebny jest do apteki Müllera w Łodzi. 1027

Osoba młoda, przyjezdna, z dobremi świadectwami, szyjąca na maszynie, poszukuje miejsca zarządzającej domem lub młodszej. Ulica Hoża 5, mieszkania 23. 236

Potrzebną jest zaraz zdolna kucharka na prowincję, przy kolei Nadwiślańskiej. Wiadomość w hotelu Saskim № 97. 1445

Do fabryki potrzebny młody człowiek, znający rachunkowość, czynności kantorowe. Świadectwa wymagane. Oferty pod lit. W. P. przyjmuje kiosk, Nowy-Świat, róg Jerozolimskiej. 237

Młody 29-letni człowiek, kawaler, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, chociażby za małem wynagrodzeniem, ale ze stołem i mieszkaniem. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Jana Hebdowskiego: Kielce, ulica Pocztowa № 294. 242

Potrzebny jest uczeń do zakładu felczerskiego lub też na dokończenie. Marszałkowska № 37. 1390

Potrzebną jest panna, do szycia kapeluszy męzkich filcowych. Ul. Trębacka № 9.

Człowiek wykształcony z rekomendacjami, poszukuje w której z fabryk posady buchhaltera lub t. p. Wiadomość u p. J. Gajewskiego kupca. Bednarska 7. 206

Młoda panienka znająca wykończanie pończoch maszynowych, poszukuje pomieszczenia za pracę. Mieszka: Złota № 9a, mieszkania 11. 1141

Młody człowiek piszący po polsku, rusku, niemiecku, prosi zajęcia. Nowe-Miasto 5, mieszkania 21. 1132

Niemka na kucharkę lub pokojówkę zaraz potrzebna. Wiadomość: Nalewki № 9, mieszkania 26. 1372

Panny potrzebne są zaraz, do pracowni sukien damskich. Nowy-Świat № 33. 1391

Potrzebne są panny do kwiatów. Nowolipki № 10, mieszkania 7. 1427

Potrzebną jest zaraz praczka na wyjazd. Wiadomość: ulica Chmielna № 19, m. 3, w pralni bielizny. 1434

Kupno i sprzedaż.

Kupuję książki polskie i francuzkie, sztychy, akwarele, miniatury, porcelanę, bronzy, zegary, dywany, makaty, meble i wszelkie przedmioty starożytne. Saski plac № 5, róg Królewskiej. B. Bolcewicz. 685

Fortepian mało używany do sprzedania. Żelazna № 34, mieszkania 8. 927

Meble, kilka garniturów używanych, oraz dwa czarne utrechtem kryte. Miodowa 13, u tapicera. 380

Do sprzedania meble z salonu z portjerami, kolumny z figurami, 2 duże lustra, szafy, stoły, piękna tualeta, różne rzeczy i suknie. Chmielna 33, w podwórzu, prawa ostatnia oficyna. 2-e piętro 25, do g. 4. 1204

Fortepiany krajowe i zagraniczne mało używane, krótkie, bardzo tanio. Miodowa 5, u organisty, wejście przy kościele. 1117

Fortepian czarny, krótki z paką, dla braku miejsca do sprzedania rs. 170. Leszno № 1, miesk. 13. 1289

Lando, powoz 4-sobowy, faeton, sanki jedno i dwu-osobowe, oraz szory używane do sprzedania. Ulica Czerniakowska № 59.

Żyrandol salonowy, świeczniki ścienne do sprzedania. Sienna 3, mieszkania 4. 534

Meble do sprzedania: garnitur szofejzowy atłasem kryty, krzesełka czarne fantazyjne, stolik i konsolki, szeslonżek buduarowy damski jedwabny, otomana duża otwierana, biureczko damskie misternej roboty, lustra czarne, tualeta, szafy, para łóżek, kredens i stół dębowy z bogatą rzeźbą, napoleonki, szeslong, portjery z kilku pokoi, firanki, fotel duży przed biurko i wiele sprzętów domowych. Bracka № 12, drugi dom od ulicy Chmielnej, stróż wskaże. 1076

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 898

Meble. Kompletne urządzenie z 6-ciu pokoi, garnitury ozdobne, szafy rozbierane, łóżka, tualeta, umywalnia, lustra złocone, trema, urządzenie jadalnego pokoju, pompadiurka utrechtem kryta, biurko i firanki do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania 30. 1325

Ogier kary stadny, pół krwi angielskiej, lat 8, do sprzedania. Wiadomość na miejscu, u stangreta Józefa Kasperka, upoważnionego do sprzedaży i odbioru pieniędzy. Krakowskie-Przedmieście 30, pałac hrabiego Potockiego. 1301

Z powodu braku miejsca, jest do sprzedania, garnitur mebli zagranicznej roboty, orzechowy, bardzo mocny, fasonem fotelikowym, składający się: z kanapy, stołu, 2 foteli i 6 krzeseł krytych amarantowym wełnianym rypsem, za ostateczną cenę rs. 100. Ul. Zielna № 20, mieszk. 21. 1207

Do sprzedania z powodu rozbiórki drzwi i okna z okuciem, futrynami i bez, piece i t. p. Ulica Dobra № 1. 1238

Garnitur mebli francuzkich jest do sprzedania nie drogo. Ulica Hoża № domu 11, mieszkania 10. 1202

Do sprzedania suknia ślubna biała atłasowa. Śliska № 42, od godz. 12—7, stróż wskaże. 1213

Fortepian 6 oktaw, w dobrym stanie, do sprzedania tanio. Bednarska № 3, m. 25.

Z powodu wyjazdu sprzedaję fortepian, szafę rozbieraną, komodę i warsztat stolarski, róg Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej № 23b, mieszkania 10. 1305

Meble sprzedaję tanio!!! Garnitury różne, szeslongi, szafy do sukien i do bielizny, komody, łóżka wysokie i medaljony, stoły, konsolki do kart, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki zakład stolarski, Leszno 50. 668

Do sprzedania różne damskie ubiory, bielizna, futra. Nowy-Świat 68, m. 42. 1166

Skarpetki pończochy, kamasze bez szwu, po cenach fabrycznych, koronki niciane, ruskie. Przyjmuje się szycie bielizny. Nowy-Świat 70, mieszkania 14. 20

Szczeniaki czystej rasy neufundlandy, rzadkiej piękności, są do sprzedania. Nowolipki № 3, u stróża. 1189

Fuzja dubeltówka, systemu Lankastra, tanio do sprzedania. Można widzieć od godziny 3 do 6 po południu. Mazowiecka 11, mieszkania 4. 1232

Jest do sprzedania stosowna na obecny karnawał raz tylko używana suknia śliwkowa z modnego jedwabiu, takimże pluszem ubrana, z przypinanym trenem, oraz ponszka atłasowa biała puszkiem obszyta; także matejał lekki wełniany ciemny na dwie suknie i dwie czapeczki zielone aksamitne, z piórami kapłoniemi. Wiadomość: ulica Wspólna 18, mieszkania 16. 1426

Meble ozdobne z 6 pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie, lustra, tremo, firanki, kandelabry, razem lub częściowo do sprzedania bardzo tanio. Zielna № 4. m. 1, pomiędzy Złotą i Chmielną. 1482

100 kapeluszy żałobnych od rubli 4-ch z woalami, do najwykwintniejszych.

30 sukien żałobnych dla dam i panienek, suknie żałobne z powierzonych materjałów wykonywamy punktualnie w 24 godz.

Pośmiertelne suknie bogatą atłasowe i kaszmirowe, oraz kapy i czepki, poleca magazyn Fijałkowskich, ul. Senatorska 18, wprost kościoła, na parterze. Magazyn w święta otwarty. 218

Fortepiany krótkie, różnych fabryk zagranicznych, do sprzedania. Ceny nizkie. Wszelkie reperacje i strojenia przyjmuje.— Krucza № 21, róg Alei Jerozolimskiej. Biernacki. 1439

Suknia kaszmirowa czarna, nowa, tanio do sprzedania. Zgoda № 1 bez litery, m. 2.

Fortepian palisandrowy, fabr. Kerntopfa, w dobrym stanie, do sprzedania za rs. 240. Karmelicka 9, stróż wskaże. 1429

Fortepian Hoffera, krótki, 7 okt., z blatem, rs. 180. Miodowa 5, Kochański, wejście przy kościele; drugi za 150. 1438

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania za rs. 60. Mostowa 3, stróż wskaże. 1428

Pianino eleganckie zagraniczne do sprzedania. Bracka № 13, m. 18. Tamże wiadomość o 5-u włókach lasu przy szosie, 4 mile od Warszawy. 1435

Suknia jedwabna mieniona, zupełnie świeża, za rs. 40. Warecka № 7, m. 1. 1423

Interesa handl. i majątk.

Magle egzystujące od lat 30 są do sprzedania. Ptasia № 4, obok Żelaznej bramy.

Rs. 5,000 jest do wypożyczenia na hypotekę nieruchomości w Warszawie. Wiadomość: Marjensztadt № 3, mieszk. № 2. 1165

Potrzebna dostawa 500 kóp półcalówek sosnowych, rocznie. Oferty z ceną nadesłać do biura ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, pod lit. D. K. 500. 189

Rubli 5,000 kto wypożyczy, na pewną hypotekę domu, ten oprócz procentu otrzyma posadę rządcy tegoż domu, z pensją rs. 500 rocznie i mieszkanie. Wiadomość: ulica Wielka № 6, mieszk. № 1, od 9 do 11 rano i od 4 do 6 po południu. 1318

Kapitały: 30,000, 15,000 i 5,000 rs., zaraz do wypożyczenia, na hypoteki domów, jak i majątków ziemskich. Wiadomość pod № 15, ulica Solna, lokalu № 4. 1338

Do nabycia 3 interesa: łaźnia za 15,000 rs., dom murowany z remizą, 12 koni 9,000 rs., bawarja z szynkiem za 2,000 rs. Wiadomość bliższa: ulica Długa № 5, w sklepie pierników od Podwala, u Podsiadłowskiego. 1312

Zaraz do odstąpienia sklep spożywczy. Ul. Leszno № 45. 1347

Odstępuję zaraz kawiarnię z restauracją. Ulica Chłodna № 48. 1345

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Zakład B. Korpaczewskiego, kupna, wyprzedaży i zamiany starożytności, przedmiotów domowego użytku i ubrań damskich i męzkich mało używanych. Nowy-Świat 42.

Majątek włók 20, gleba dobra, w guberni Radomskiej, bez długów, do zamiany lub długoletniego wydzierżawienia, czy na dom lub sumę. Ulica Dobra № 39 od Zjazdu, u hrabiego Łubieńskiego. 1304

Kawiarnia z urządzeniem do odstąpienia za rs. 200. Wiadomość w kiosku: róg ulicy Długiej i Bielańskiej. 1311

Sklep spożywczy jest do sprzedania z powodu wyjazdu za granicę. Ulica Nowogrodzka № 13. 1363

Rs. 15,000 do ulokowania bez pośrednictwa, na 1-y № po towarzystwie, na procent umiarkowany. Wiadomość: Książęca 7, m. 5.

Poszukuje się wspólnika z kapitałem rs. 15,000 do browaru już istniejącego, w blizkości drogi Iwangrodzko - Dąbrowskiej, lub też takowy do sprzedania. Wiadomość: Czerniakowska № 90, mieszkania 2, od godziny 8—10 i od 12—2. 1424

Lokale.

Pokój z osobnem wejściem do wynajęcia, przy familji. Chmielna 46, m. 6. 865

Pokój duży, umeblowany, suchy i ciepły, może być z całodziennem utrzymaniem. Chmielna № 60, dom Zaremby, m. 39. 1016

Apartament z 7-u pokoi, z wszelkim komfortem urządzony, na 1-m piętrze lub 2-m, do wynajęcia od 1 Kwietnia lub 1 Lipca 1884 r. Smolna № 17, drugi dom od Nowego-Świata. Bliższa wiadomość w tymże domu u właściciela. 1206

Do wynajęcia każdego czasu pokój kawalerski umeblowany. Ulica Nowy-Świat № 39, mieszkania № 27. 1198

Pokój osobny do odnajęcia z opałem i meblami, przy ulicy Marszałkowskiej, domu № 8c, mieszkania 17. 1229

Lokal z 20 kilku pokoi frontowych z wszelkiemi wygodami, odpowiedni na zakład naukowy, do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. Smolna № 17, drugi dom od Nowego-Świata. Bliższa informacja u właściciela w tymże domu. 1205

Kto ma rs. 1,000, otrzyma dobry procent, mieszkanie z kuchnią. Chmielna 1, mieszkania 26. 235

Doniesienia rozmaite.

Nowość. Wynajmuje pyszne niebywałe kostiumy fantazyjne: Muzykę, Noc, Motyla, Malarstwo i inne.

Kostjumy krakowskie od dwóch rubli, Cyganki, Greczynki.

Domina czarne nieużywane modne, bardzo eleganckie.

Jonszki pluszowe białe, kolorowe, dolmany adamaszkowe, oraz poleca ubiory damskie po niepraktykowanie nizkich cenach. Wszelkie zamówienia ze swoich lub powierzonych materjałów podług paryzkich modeli, wykończa we dwadzieścia cztery godzin magazyn mód Michaliny, Miodowa 2. 564

Fabryka pończoch i skarpetek bez szwu oraz skład koronek ruskich. Ulica Nowy-Świat № 70, mieszkania № 14.

J. Mławski, Solna 18. Realizuje, nabywa wszelkie należności pieniężne, sprawy sądowe, egzekucje wyroków prowadzi własnym kosztem. Przyjmuje od g. 8—10 i od 2—6 po południu. 55

Kupuję!!! kwity lombardowe, złoto, srebro, na dogodnych warunkach. Nowolipki 26, mieszkania 16. 216

Obiady prywatne po kop. 50. Chmielna № 4, stróż wskaże. 1179

Kupuje! złoto, srebro i drogie kamienie jubiler Józef Bether. Marszałkowska 65.— Tamże potrzebny jest uczeń. 1168

U akuszerki O. Gumińskiej jest pokój osobny z wszelkiemi wygodami dla osób spodziewających się słabości. Szpitalna № 2.

Akuszerka W. D. ulica Bednarska № 18, przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas dłuższy przed. Wyłącznie potrzebujących dyskrecji w osobnych pokojach od rs. 15 i wyżej. Umieszczenie dziecka i właściwa opieka zapewnia się. 1436

Mamka wiejska, bez długu u akuszerki. Leszno 24, tamże przyjmuje osoby na słabość za nizką cenę. 1335

Mamki wiejskie i miejskie. Ulica Pańska № 19, u akuszerki. 1234

Mamki ze świeżym pokarmem są do umieszczenia u akuszerki. Żelazna 25. 1343

Chłopczyk mający 3 miesiące, jest do oddania na własność. Ulica Chmielna № 64 lit. C, dom Lebensztajna, od g. 12—4, stróż wskaże. 1440

Wyżeł biały, żółte łaty, plac bez sierści na boku, zaginął 13 Stycznia. Łaskawy znalazca odprowadzi za nagrodą. Krakowskie-Przedmieście № 407/1, mieszk. 19.—Kozłowska. 1218

Bransoletkę plecioną z amorkiem, zgubiono we czwartek pzzy wyjściu z teatru rozmaitości. Łaskawy znalazca zechce złożyć w magazynie J. Penkali, Senatorska 4. 1373

Wyżeł jasny bardzo tanio do sprzedania. Pawia № 38, mieszkania 1. 1336

25 rub. nagrody otrzyma, kto odprowadzi, lub da znać Boręckiemu na Krakowskiem-Przedmieśniu (pod filarami resursy obywatelskiej skład win), o pobycie wyżlicy czarnej podpalanej, wysmukłej, zaginionej 20 Stycznia. 1351

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 15 (27) Января 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner